PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 17 (1025) | ŚRODA, DNIA 27 LUTEGO 1935 ROKU. | ROK XV

Seelos wygrywa slalom w Mürren

Andersen rekordzistą Krokwi

Szwedzi biją na głowę naszych w 18-ce. Marusarz St. mistrzem Polski w kombinacji

Warszawa zwycięża Berlin 9:7. Pisarski znokautowany przez Schellina

Rakiety polskie na Riwierze

Cuiavia - Makabi 9:7

Frodis i Neustadt wygrywają nokautem

INOWROCŁAW, 24.2.—Tel. wł. Ostatnie zawody pięściarskie o mistrzostwo drużynowe Polski nie były imprezą zbyt udaną. Drużyna Makabi wystąpiła w składzie osłabionym bez Pilnika i Neudinga i wystawiła jedynie zawodników od wagi muszej do średniej. Wynik osiągnięty przez drużynę warszawską jest raczej jej sukcesem. ponieważ cztery punkty oddała walkoverem.

Wszyscy zawodnicy żydowscy szli do walki bardzo ambitnie, chociaż walczyli dość nieczysto. Podobali się Birenbaum. Rozenblum i Stahl. Krawiecki, Neustadt i Frodis znacznie są gorsi od poprzednio wymienionych i właściwie niebardzo nadają się do pierwszej drużyny.

W Cuiavii niespodziewanie dobrze, jak na pierwszy występ, wypadł Marcysiak. Brak oddechu i może jeszcze treningu, nie pozwoliły Marcysiakowi na wykazanie wszystkich swych możliwości. Pozatem Cuiavia wystąpiła również w osłabionym składzie: w wadze



RODZEŃSTWO PAUSIN Z WIEDNIA,
coś w rodzaju śląskiej pary Kalusów, zdobyło 2-gie miejsce na mistrzostwach świata, mimo młodocianego wieku.

półśredniej Radomskiego zastąpił rezerwowy Tuszyński, który, prowadząc wysoko przez trzy starcia, tak opadł na siłach, że w 4-ej rundzie pozwolił się wyliczyć. Lewandowski, rzekomo remisując ze Stahlem, właściwie wysoko wygrał to spotkanie, kontrując z każdej pozycji. Publiczność bardzo licznie zgromadzona, darzyła oklaskami tak jedną, jak i drugą stronę.

Poszczególne wyniki walk były następujące: W wadze muszej Birenbaum od pierwszej chwili rusza do ataku, górując znacznie w zwarciu nad Łada. Prawie wszystkie rundy upływają pod znakiem przewagi Birenbauma, znacznie silniejszego fizycznie od Kujawiaka. W rezultacie zwycięża na punkty Birenbauma.

W wadze koguciej Marcysiak (C.), owacyjnie witany z okazji powrotu na ring, wygrywa w ładnym stylu z Krawieckim. Wielką zaletą Kujawiaka jest szybka orjentacja i duży spokój. Zwycięstwo jego publiczność darzy długotrwałemi oklaskami.

W piórkowej spotkało się dwu dobrych, krańcowo jednak różnych przeciwników. Dudziak walczy w półdystansie, lokując serię ciosów na głowie przeciwnika. Rozenblum dąży wszelkiemi siłami do zwarcia. Walka prowadzona jest w szybkiem tempie przez wszystkie starcia. W dwu pierwszych starciach wysoka przewaga Dudziaka, trzecie równe, a czwarte należy do Rozenbluma. Zasłużone zwycięstwo odnosi jednak Dudziak.

W wadze lekkiej zanosi się na k. o. od pierwszej chwili. Neustadt ciągle czai się na uderzenie z prawej, a Mrozowski ciągle ucieka. W trzeciej i czwartej rundzie Mrozowski idzie kilkakrotnie na deski i sędzia przerywa walkę przez techniczny k. o.

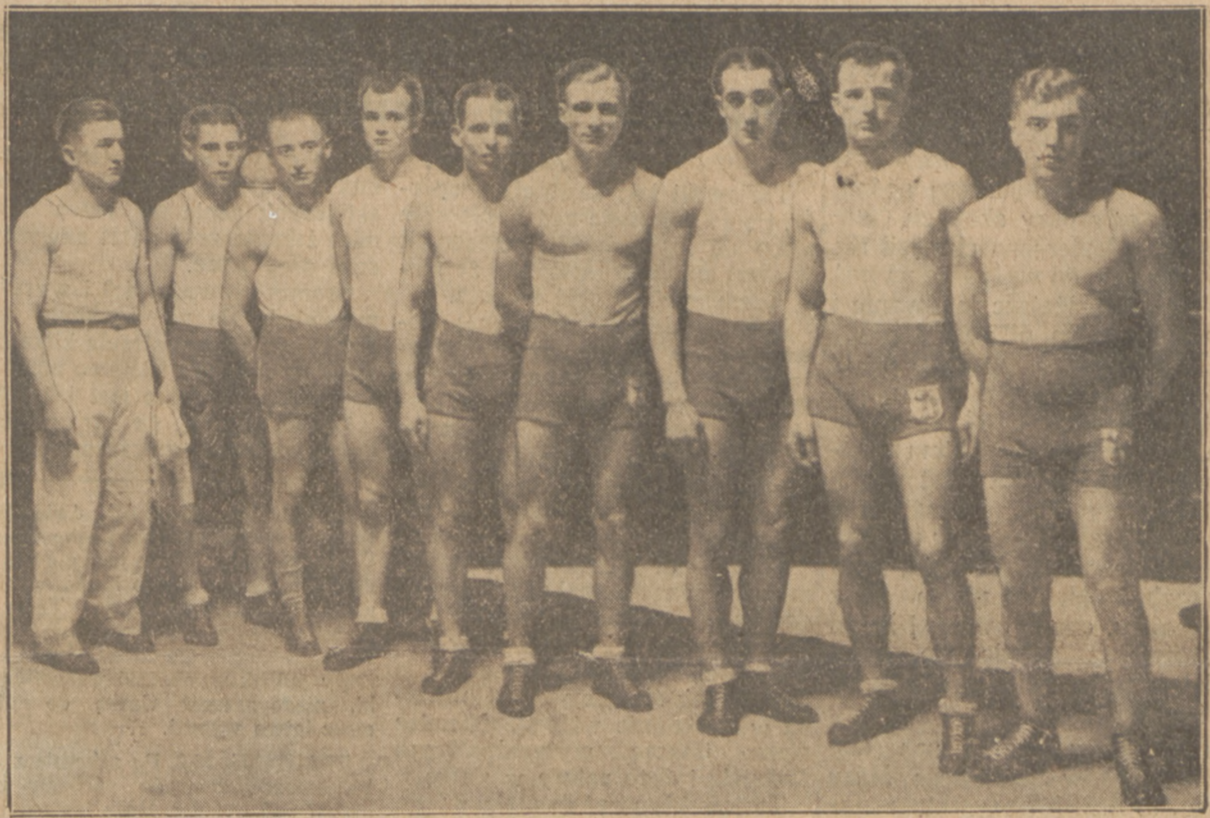
W półśredniej w zastępstwie Radomskiego, którego brak dotkliwie dał się we znaki, występuje rezerwowy Tuszyński, przyczem przez trzy rundy przeważa nad Frodisem, inkasującym niezliczoną ilość ciosów. W czwartej rundzie Tuszyński, pozbawiony tchu, otrzymuje cios w żołądek i daje się wyliczyć.

W średniej Lewandowski spotyka się ze Stahlem, który rusza od samego początku do ataku. Lewandowski wyczekuje dogodnej pozycji i bardzo skutecznie kontruje. Przewaga Lewandowskiego jest we wszystkich rundach bezwzględna, szaleńcze wprost ataki Stahla nie dochodzą bardzo często celu. W czwartej Lewandowski przeważa najsilniej i kilkakrotnie prawie że oszałamia przeciwnika. Ogłoszony wynik nierozstrzygnięty wyraźnie krzywdzi Lewandowskiego i wywołuje okrzyki oburzenia publiczności.

W półciężkiej i ciężkiej Józkowiak, względnie Zieliński zdobywają punkty walkoverem z braku przeciwnika.

W ringu sędziował poprawnie p. Łodyga z Grudziądza, na punkty pp. Kocur z Katowic i Fuks z Łodzi. Orzeczenia komisji sędziowskiej, za wyjątkiem wagi średniej były słuszne.

Publiczności około 1 200 osób.



REPREZENTACJA BOKSERSKA WARSZAWY, KTÓRA POKONAŁA BERLIN 9:7
Odlewej: Czortek, Rotholc, Polus, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Doroba, Neuding.



REIDAR ANDERSEN
wygrał konkurs skoków otwartych w Zakopanem.

W uzupełnieniu depesz w sprawie zawieszenia Walasiewiczówny na 30 dni przez Amerykańską Federację L. Atletyczną, korespondent PAT z Cleveland, gdzie zamieszuje znakomita nasza lekkoatletka, donosi:

Stanisława Walasiewiczówna zawieszona została przez AAA. za to, że wzięła udział w meczu koszykówki w drużynie, w której występowały zawodniczki zawodowe.

Walasiewiczówna tłumaczy się, że o nowem rozporządzeniu, jakie wyszło dopiero w grudniu ub. r., nie wiedziała. Twierdzi ona, że w decyzji zawieszającej ją, wchodziły w grę czynniki, pragnące utrącić ją, jako amatorkę. Twierdzi ona dalej, że gdyby chciała zostać zawodowcem, mogła to dawno uczynić, miała bowiem mnóstwo w tym kierunku ofert finansowo b. ponętnych, które stale odrzucała.

Lokalny oddział AAA. w Cleveland stoi po stronie Polki. Pisma polskie w Ameryce z oburzeniem donoszą i komentują stanowisko AAA przeciwko Walasiewiczównie.

Berlin zdziwiony porażką w Warszawie

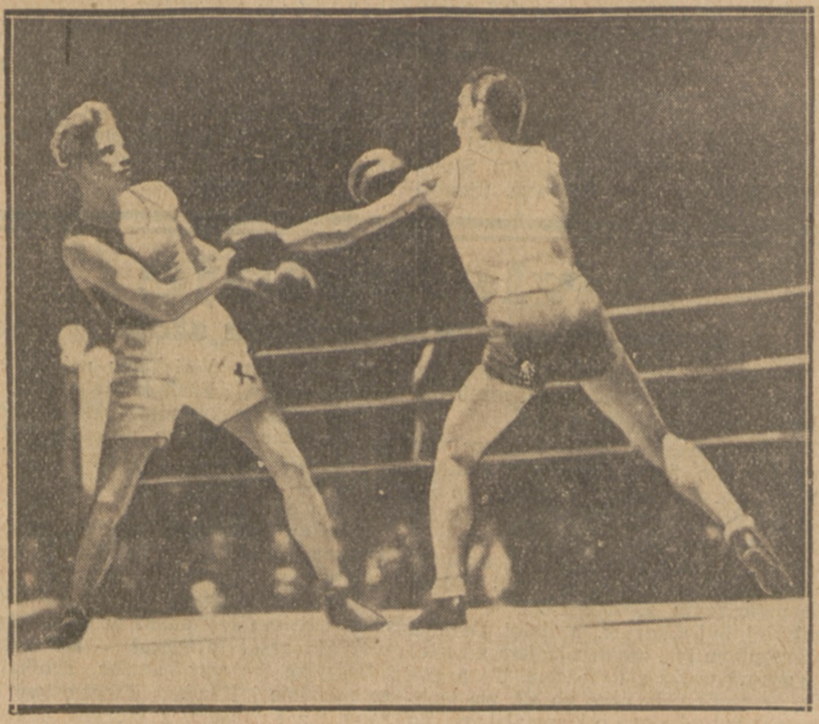
BERLIN, 24. 2. — Tel. wł. — Niedzielne pisma wieczorne nie przynoszą jeszcze wyniku spotkania Berlin — Warszawa. Pierwsze pismo, które ukaże się w poniedziałek rano, „12-Uhr-Blatt" przyniesie sprawozdanie, które da wyraz rozczarowaniu spowodu porażki reprezentacji Berlina. Zdaniem tutejszych sfer sportowych w reprezentacji Berlina walczył najlepszy narybek tutejszego pięściarstwa. „12-Uhr-Blatt" zadowolony jest z wyczynu Schellina, którego zwycięstwo przez k. o. nad Pisarskim uważa za poważny sukces międzynarodowy. Pismo jest natomiast rozczarowane spowodu porażki Kyfusa z nieznanym w Berlinie Dorobą. Wyroki arbitra punktowego nie natrafiły na krytykę sprawozdawcy. (Gl).



HOLZ (BERLIN)
pokonał nieprzekonywująco na punkty Neudinga.



PARYŻ — PRAGA 1:0.
Oryginalne zetknięcie dwu napastników francuskich.



SCHELLIN — PISARSKI.
Moment z walki, która zakończyła się nokautem Polaka.



SZTUCZNY TOR W LONDYNIE,
a właściwie w Wembley, jest naprawdę cudem techniki. Tam właśnie grają dwie słynne drużyny: Wembley Lions i Wembley Canadians finalistki hokejowego puharu Europy.

Andersen królem Krokwi

Szwed bije rekord skokiem 76 mtr. St. Marusarz zdobywa mistrzostwo Polski

ZAKOPANE. 24.2. — Tel. wł. Kiedy rozbawione Zakopane kładło się wczoraj późno w nocy spać, nikt nie przypuszczał, że dziś przywita go biały puch śnieżny. Kilka centymetrów tych bezcennych kryształków, które pokryły całe Tatry, sprawiło, że warunki dzisiejszych konkursów skoków poprawiły się po wczorajszej chlapaninie w sposób wydatny.

Co innego, że warunki te nie były dla wszystkich zawodników równe. W konkursie do kombinacji nie różniły się one jeszcze wiele: odwilżowy śnieg był dla wszystkich jednakowo tępawy, a ograniczenie rozbiegu niwelowało wpływ podmuchów wiatru na lot skoczków w powietrzu.

Natomiast w konkursie otwartym sprawa przedstawiała się już inaczej: początkowo śnieg był również tępawy, a do tego jeszcze na początku pierwszej serji skoków wiatr rzucał nieszczęśnikami, którzy wpadli w jego podmuchy, bardzo poważnie.

Najbardziej może ucierpiał na tem Marusarz, któremu już przy lądowaniu, a więc przy stracie szybkości, uderzenie wiatru zachwiało równowagę i tylko cudem niemal jakoś zdołał ja wyrównać. W serji drugiej Marusarz miał już, jak wszyscy zresztą, ciszę, ale w czasie jego skoku śnieg nie był jeszcze nośny, podczas gdy przy skokach Gundersena i Andersena chwycił maleńki mrozik, co wpłynęło na nośność zjazdu, lżejsze lądowanie i w rezultacie na długość skoku.

Uwzględniając wszystkie te poprawki, trzeba stwierdzić, że przecież Andersen był niewątpliwie najlepszym skoczkiem konkursu. Jego wybicie, lot w powietrzu, wreszcie fantastyczna pewność przy lądowaniu umocniły każdego w przekonaniu, że w skokach Andersena niema nic z przypadku, czy brawury i że na ich elementy składa się tylko świetny styl, kolosalna rutyna, no i wielki talent.

Tymczasem według nas elementy skoków Stanisława Marusarza, to przedewszystkiem talent, potem wielka brawura i fantazja, a na końcu dopiero styl i rutyna. W języku sportowym możnaby powiedzieć, że Marusarzowi brak jeszcze ostatecznego szlifu: o szlif ten musi się PZN koniecznie postarać i przemyśleć to tak, aby chropowatość wygładzić jeszcze przed przyszłoroczną Olimpjadą w Garmisch.

Gundersen był stylowo równie niemal doskonały, jak jego znakomity rodak. Trochę mniej talentu, ciut-ciut za słabe wybicie — oto jego jedyne usterki. Skoczkowie szwedzcy zawiedli o tyle, że mimo bardzo dobrych warunków i łatwości skoczni na Krokwi, tylko jeden Carlquist potrafił oba skoki ustać, podczas gdy Viken upadł raz, Lilienhoek — oba razy. Po dwu pierwszych widać jednak dobrą szkołę. Ich wybicie i lot w powietrzu są marki doskonałej, jedynie lądowanie mocno niepewne.

Z Polaków rewelacją był niewątpliwie Gut-Szczerba, o ślicznem nachyleniu i dużej ekspresji w locie. Niestety przy drugim skoku zaryzykował on zbyt wiele i 70-ciu metrów nie mógł już ustać. Jego 15-ta lokata, mimo upadku, świadczy jednak dobitnie o kwalifikacjach tego wielkiego talentu.

Skoki do kombinacji rozpoczyna Orlewicz, poprawnie 44, potem nieźle skacze Mrowca (41), Trzebunia (39). Wreszcie megafon ogłasza nazwisko pierwszego asa, Andrzeja Marusarza. Skoczek leci wysoko w górę i ląduje pewnie na 50 i pół. Zaraz potem skacze w mundurze żołnierskim z piórkiem pułku podhalańskiego przy czapce — Łuszczek. Ma tylko pół metra mniej, ale lepszą notę za styl. Górski skacze bez wybicia i wyrazu, to też ląduje już na 40-tu. Ślązak Wagner łamie się brzydko w powietrzu, krzyżując narty, ale jakoś ustaje 37, poczem po krótkich skokach Dawidka, Rzepki i Wawrytki. Bochenek osiąga 44 metry, ale ma kłopot z lądowaniem.

Wreszcie po dwu bardzo przeciętnych skokach Rajskiego (36) i Lorka (37) z megafonów pada nazwisko Stanisława Marusarza. Na trybunach wypełnionych po brzegi, o obstawionym gęsto zeskoku, wielkie — Ach! a potem cisza, jak makiem zasiał. Trąbka sygnałowa i z rozbiegu odrywa się skulona granatowa sylwetka, aby na progu wystrzelić wspaniale w górę. Leci długo, najdłużej ze wszystkich, bo też oddaje i najdłuższy skok konkursu 52 metry.

Jego imiennik Jan, nie podtrzymuje tradycji tego nazwiska: skacze tylko 44 — brzydko, i ląduje na szeroko rozstawionych nartach. Potem znów nowy dreszczyk, start jedynego zagranicznego Szweda, Carlquista. Skacze ładnie i pewnie, ale ma tylko 47. Skaczący 24-ty skolei Zubek, rozpoczyna serję upadków, mimo tylko 35 metrów. Zachęca to widać następnego Fiedorę, który wali się przy 39. Poprawny jest lwowianin Teisseyre 37, bez wyczucia jego „krajan" Wowkonowicz — 31,5, niepewny Lankosz 41. Skoki Marduły 35 i Gawlikowskiego — 38 — kończą pierwszą serję.

W drugiej niema naogół wielkich odchyleń i przesunięć. Orlewicz 45,5. Mrowca 40, Trzebunia 41,5, a Marusarz Andrzej tylko 47. Łuszczek te same 50. Bochenek pada (37) Rajski poprawia się na 39. Stanisław Marusarz ma znów te same 52, a Jan 44.5. Poprawia się wyraźnie Carlquist, który skacze dobre 48 metrów w bardzo pięknym stylu.

Po przeszatkowaniu zeskoku i przedłużeniu, po naradzie sędziów rozbiegu rozpoczyna się szczytowy punkt mistrzostw — skoki otwarte.

Na pierwszy ogień idzie Sykała (AZS Kraków), skacze nieźle 37,5. Ślązak Haratyk wyciąga 49,5, potem Szwed Lilienhoek wali się na 59,5.

Za chwilę leci gdzieś hen pod niebem Stanisław Marusarz. Raz łapie go wiatr w połowie lotu, ale szybko prostuje swą pozycję, po raz drugi walczy z bocznym podmuchem już przed ześliznięciem się ze śniegiem, zdaje się, że już nie ustoi, ale jakoś wychodzi z tej opresji zwycięsko — 71 m.

Ładny, ale krótki skok następnego Bursy 47 — nie robi już potem żadnego wrażenia. Andrzej Marusarz wypracowuje pewnie 60 m. i wreszcie jedzie drugi Szwed Viken, który nienagannie ląduje na 68. Orlewicz, mimo, że ma skok o 14 metrów krótszy, robi też wrażenie, choć leci jakby zbyt ciężko. Niezły jest też Rzepka 53,5.

Serję upadków rozpoczyna Szwed Carlquist, który pada na 57,5, przyczem narta spadając uderza go w głowę, co go na chwilę zamracza. Rayski, Bochenek, byly rekordzista Lankosz, mają po 54.

Wreszcie megafony zapowiadają start pierwszego Norwega Gundersena, który w dobrym stylu ląduje na 64. Potem następują dwa upadki Fiedora oraz Wagnera i na starcie staje Andersen. Leci w powietrzu wspaniale, narty, trzymane niemal idealnie, ciągnie długo, aby wylądować bez trudności na 69 metrze. Dalej Łuszczek ma 64, ale zjeżdża „na saneczkach", podpierając się obu rękami (upadek). Radle ze Lwowa wystarcza już coprawda 30 metrów do prawdziwej wysypki, to też sędziowie postanawiają go wycofać. Taksamo brzydko wali się Głodkiewicz, który po całej skoczni zbiera potem swe narty i wiązania. Ostatni klasowy skok w tej serji oddaje Gut-Szczerba, który w pięknym stylu ląduje na 60,5.

Ale to przecież nie koniec, dopiero druga serja rozstrzygnie, kto zdobędzie zaszczytny laur zwycięstwa. Po upadku Haratyka i Lilienhoeka startuje Stanisław Marusarz. Już teraz wiatr mu nie przeszkadza, to też jest w locie dużo spokojniejszy, nie tak opanowany jednak, jak Szwedzi. Ląduje przy spontanicznych brawach, tak jak i za pierwszym razem, nienajpewniej — na 71 metrze.

Potem Bursa pada przy 48, Andrzej Marusarz ciągnie pięknie 65, Kolesar 60,5, a Orlewicz, dużo lepszy, niż w skokach do kombinacji — 61.

Wreszcie nadchodzi moment ostatecznej batalji, start obu Norwegów. Już Gundersen bije dzisiejszy rekord Marusarza i, mimo wachnięcia się, ustaje 71.5. Za chwilę wypryskuje z progu smukła sylwetka Andersena. Za chwilę potężne brawa oklaskują nowego rekordzistę Krokwi (76) i zwycięzcę konkursu. Ten skok o najwyższej niewątpliwie klasie światowej był de facto puentą i zakończeniem konkursu. Na pozostałych zawodników już mało kto patrzył. Nas interesował jeszcze Gut-Szczerba: wyprysnął z progu, jak z procy, wylądował aż na 70 metrze, ale zbytnie wychylenie do przodu nie pozwoliło mu ustać skoku, który dałby mu z pewnością czwarte, piąte miejsce.

W konkursie otwartym na 50 zgłoszonych, startowało 48, z których sklasyfikowano 37.

Wielką stratą i dla widzów i dla świetności 16-tych zrzędu mistrzostw narciarskich Polski było wycofanie z konkursu skoków przez lekarzy Bronisława Czecha. Biegacz, któremu wczoraj w 18-ce przy zjeździe zpod Gubałówki wpadł „życzliwy" pod nogi, rozbił sobie twarz tak, że zemdlał, a dzisiaj obserwował tylko z obandażowanym, napuchniętym nosem skoki swych rywali z trybun.

Do 18-ki zpośród 147 zgłoszonych, prawdopodobnie wskutek złych warunków atmosferycznych, na trasie stanęło tylko 97. Należy podkreślić niezłe wyniki niezakopiańczyków: 11-te miejsce lwowianina Teisseyre, 15-te ślązaka Czepwora, 19-te gdańszczanina Woyny, 23 — wilnianina Łabucia.

Do poniedziałkowego biegu zjazdowego na hali Goryczkowej w konkurencji pań zgłosiło się 19 zawodniczek z Polankówna, Stopkówna, exmistrzyni Polski — Ziętkiewiczową na czele. W zjeździe panów na liście zgłoszeń widniało 133 nazwiska. Jednym przedstawicielem zagranicy jest dzisiejszy triumfator skoków Norweg Andersen.

Cramm poci się nad Tarłowskim

Bohaterska walka młodego Polaka z czołowym tenisistą świata

Beaulieu, 21 luty.

Tarłowski jest zawzięty i uparty. Po zwycięstwie nad Lesueurem nieco się rozwydrzył i postanowił w swej ambitnej łepetynie, że musi Crammowi narobić kłopotu.

Rzeczywiście — dotrzymał słowa. Łatwo się nie sprzedał i zeszedł z kortu z honorową porażką. Cóż można wymagać od Tarłowskiego? Przegrana z Crammem 5:7, 6:8, chyba jest najlepszą legitymacją, że chłopak stara się pobyt na Riwierze jaknajlepiej wykorzystać.

Polak grał, jak na swój trzeci mecz w sezonie doskonale, ale jednocześnie trzeba podkreślić, że Cramm knocił i Denker, który siedział w moim sąsiedztwie ciągle jęczał, iż tak źle grającego Gottfrieda w życiu nie widział. Niemiec niema jeszcze wyregulowanego forhandu i dużo pakuje w siatkę.

Tarłowski ruszył do ataku z furją i za jednym zamachem zdobył dwa gemy. Wkrótce jednak Cramm odzyskał równowagę i wziął w swe ręce prowadzenie 5:3. Polak jednak ani myślał skapitulować, zaskakiwał Cramma djabelnym forhandem i wyrównał na 5:5. Nie bez kłopotu Cramm wygrywa wreszcie seta 7:5.

W drugim secie Niemiec przejmuje inicjatywę i goni przeciwnika po całym korcie. Gra naprzemian, to długo, to krótko. Tarłowski jednak gania po placu jakby miał żelazne nogi i jest zawsze na czas przy piłce.

Cramm prowadzi 4:0 i wyraźnie zapowiada się na suchego seta. Tarłowski jednak strzela kilka drajwów po rogach i Niemiec musi oddać gema. Wkrótce jest już 5:1.

Zdawałoby się, że Tarłowski teraz skapituluje, tymczasem jest odwrotnie. Korzysta on, iż Cramm nieco sfolgował i sam zwiększa tempo, strzela coraz silniej i celniej, odzyskje teren i — ku zdziwieniu widowni — wyrównuje na 5:5.

Teraz „rozgniewany" Cramm walczy już na serjo, prowadzi 6:5, ale Tarłowski jeszcze raz wyrównuje. Zacięta walka trwa do ostatniej piłki, póki klasa i rutyna Niemca nie rozstrzyga ostatecznie o jego zwycięstwie.

Cramm zeszedł z kortu bardzo zmęczony, mówiąc: — To nie był łatwy mecz, Tarłowski jest bardzo twardym przeciwnikiem, jego forhand jest naprawdę trudny do przyjmowania.

Niespodziewanie nadszedł dzień deszczowy. Gęste chmury sforsowały nadbrzeżne Alpy i narobiły zamieszania w turnieju. Gry rozpoczęły się z opóźnieniem. Dokończono debla Hebda, Wittmann — Kleinschroth, Tarłowski. Trzeci set dał zwycięstwo parze polskiej 6:2, przyczem Tarłowski w początkowych gemach psuł bardzo dużo piłek.

Bezpośrednio potem rozegrano drugą rundę i Polacy spotkali się z Amerykanami Hinesem i Culley'em. Początkowo szło dobrze i prowadzili 3:0, ale prędko nasz debel się rozkleił. Ciągłe wzajemne pretensje, złe ustawienie i w rezultacie po słabej grze Polacy zeszli po konani 6:3, 6:2.

*

Rozmawiałem z dr. Kleinschrothem w sprawie meczu Rotweiss—Legja w Berlinie. Zapewnił on mnie, że spotkanie bezwzględnie dojdzie do skutku, tylko jeszcze na razie termin nie może być ustalony. Są dwa do wyboru: ostatnia lub przedostatnia niedziela kwietnia. Niemcy chcieliby też u siebie gościć Jędrzejowską ale nie wiedzą jeszcze, czy znajdą odpowiednią przeciwniczkę, gdyż udział Horn jest niepewny.

K. Gryżewski.

BEAULIEU, *22.2.* W ćwierćfinale turnieju Hebda pokonał Caskę 6:4, 6:1. Czechosłowak, który jest główną nadzieją tenisową swego kraju, wyeliminował przedtem Boussusa. Teraz również szedł ku zwycięstwu i prowadził w pierwszym secie 4:2. Hebdzie zaczęły jednak wychodzić wszystkie piłki, niedopuszczał Caskę do siatki i mecz łatwo wygrał.

BEAULIEU, *23.2.* Po sukcesie z Caską wszedł Hebda do półfinału, gdzie czekał nań Cramm. Mecz ten mógł rzucić pewne światło na stosunek sił Tarłowskiego i Hebdy, lecz w dużej mierze przeszkodziły temu warunki atmosferyczne. Silny wiatr z piaskiem znosił piłki, a długi drajw Polaka stracił całą swą wartość, grzęznąc w siatce.

Choć to śmiesznie brzmi, ale Hebda był przekonany, że gra się półfinał w 5-ciu setach i tak rozkładał siły. Był też bardzo zdziwiony, gdy przy wyniku 6:1, 6:1 mecz został skończony.

Z Crammem zresztą mierzyć się jeszcze naszym niepodobna. Repertuar piłek i doświadczenie pozwalają Niemcowi na dostosowanie gry do okoliczności. Teraz liftował on sprytnie piłki, wiatr miał na nie minimalny wpływ.

W drugim półfinale Palmieri (Włochy) pokonał Austina (Anglja) 6:4, 3:6, 6:3.

W handicapie nasz debel Hebda, Wittmann przegrał z parą francuską Martin Legeay, Magaloff 6:5, 6:5, a w deblu otwartym nasi pogromcy, para amerykańska Hines, Culley pokonała Włochów Palmieri, del Bono 6:3, 4:6, 6:1.

Ustalony już został plan dalszych turniejów. W poniedziałek jedziemy z Beaulieu do Monte Carlo, potem do Mentony, San Remo i Bordighera. Na dwa ostatnie turnieje zaprosili wszystkich naszych czterech graczy Włosi.

BEAULIEU. 24.2. — Tel. wł. — W finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Cramm pokonał Palmierego stosunkowo łatwo 6:3 6:4, 6:2, zajmując pierwsze miejsce w turnieju.

W handicapie Wittmann odniósł dwa zwycisętwa, bijąc Gaillarda 6:3, 6:4 i Medecina 6:3, 6:4. Tarłowski przegrał z Medecin 2:6, 5:6. Hebda w handicapie nie startował.

Palmieri ciągle kręci się koło graczy polskich i przy każdej okazji podkreśla, że takiej sympatycznej publiczności, jak w Warszawie, jeszcze nigdzie nie spotkał. Włoch kategorycznie zapowiada, że w tym roku przyjedzie do Warszawy na międzynarodowe mistrzostwa, a w ubiegłym sezonie niemógł przyjechać spowodu śmierci ojca.

Gracze polscy w Beaulieu bardzo się zaprzyjaźnili z Czechami, a nadewszystko Caską. Rozegrano nawet mecz bilardowy polsko - czeski i Polacy zwyciężyli.

Hebda otrzymał ofertę od Palmierego, aby zagrać z nim razem debla w Monte Carlo. Wobec przyjazdu Tłoczyńskiego propozycja jest nie do przyjęcia.

Wittmann twierdzi, że wraz z nim na Makabiadę jadą Berthert, Goldschmidt i panna Rosambert.

Wyniki skoków na Krokwi

Wyniki skoków do kombinacji przedstawiają się następująco: 1) Stanisław Marusarz (SNPTT) z notą 229 i skokami 52 i 52 m., 2) Łuszczek Izydor)Wisła) nota 220.3, skoki 50 i 50 m., 3) Carlquist (Szwecja) nota 218,5, skoki 47 i pół i 48 m. 4) Marusarz Andrzej nota 214,9, skoki 50 i pół i 47 m., 5) Orlewicz nota 202,1, skoki 44 i pół i 45 m., 6) Marusarz Jan nota 197,8, skoki 44 i 44 i pół m., 7) Górski nota 187,9, skoki 40 i 42 m., 8) Lankosz (Stanisławów) nota 186,6, skoki 41 i 39 m., 9) Trzebunia nota 185,2, skoki 39 i 45.5, 10) Mrowca (Sokół) 132 — 41 — 40, 11) Rajski (Wisła) 179 — 36 — 39, 12) Lorek (SNPTT) 174,8 — 37 — 37, 13) Gawlikowski (Wisła) 174.5 — 38—34,5, 14) Marduła (Sokół) 172 — 35 — 37, 15) Sitarz (Wisła) 171,3 — 34 — 38,5

W kombinacji mistrzostwo zdobywa Stanisław Marusarz — nota 463 przed Górskim — 437,9, Łuszczkiem — 425,68 i A. Marusarzem—427,47. Szwed Carlquist, słaby biegowo, zajmuje dopiero piąte miejsce — 407,5. 6) Jan Marusarz — 398,8, 7) Teisseyere (Lwów, KTN) 392,9, 8) Wawrytko (Sokół) 389, 9) Orlewicz (Wisła) 382,1, 10) Sitarz (Wisła) 378,3, 11) Mrowca (Sokół) 373,5, 12) Lorek (SNPTT) 359,3, 13) Bochenek (Wisła) 358,5, 14) Wowkonowicz 345,9, 15) Marduła 345,7. Z pośród 33 sklasyfikowanych startowało 31, sklasyfikowano 29.

*

Wyniki konkursu otwartego były następujące: 1) Andersen (Norwegja) nota 228.2 skoki 69 i 76 m., 2) Marusarz Stanisław (SNPTT) nota 218.8, skoki 71 i 71 m., 3) Gunderssen (Norwegja) nata 215.9, skoki 64 i 71 m., 4) Marusarz Andrzej (SNPTT) nota 203.9, skoki 60 i 65 m., 5) Carlquist (Szwecja) nota 196.2, skoki 57.5 i 59 m., 6) Orlewicz (Wisła) nota 190.8, skoki 54 i 61 m., 7) Bochenek (Wisła) nota 184,7, skoki 54 i 58 m., 8) Rzepka (Sokół) nota 180.3, skoki 53.5 i 55, 9) Lankosz St. SNPTT Stanisławów) nota 178.6, skoki 54 i 55 m., 10) Jarosz (Wisła) 177,4, 49.5 i 51.5, 11) Bandura (Wisła) 177 — 46 56 12) Sitarz (iWsła) 168.2 — 43, 51,5, 13) Viken (Szwecja) 167,3 — 68, 69 z upadkiem, 14) Mrowca (Sokół) 166.4 — 48 48.5, 15) Gut-Szczerba 160,3 — 60.5 70 z upadkiem, 17) Kolesar, 24) Górski, 30) Łuszczek 64 i 66 z up., 34) Lillehök.

Sprawy piłkarskie

Wskutek stawiania w dalszym ciągu Zarządowi PZPN publicznie zarzutów przez płk. Rudolfa, zwrócono się do niego ze strony zarządu z prośbą o podanie nazwiska działacza, którego miał na myśli, mówiąc, że do PZPN dostali się ludzie... niewłaściwi. P. płk. Rudolf odpowiedział, że chodziło mu w danym wypadku o inż. Sosnowskiego, wybranego do W. G. i D. i że służy wszelkiemi dowodami na poparcie swego twierdzenia, dowody te zaś znajdą się w sekretarjacie Legji. Zarząd PZPN wskutek nieobecności w Warszawie gen. Bończy-Uzdowskiego i płk. Glabisza zbierze się dopiero w przyszły poniedziałek i rozpatrzy całą sprawę.

Cała opinja sportowa czekać będzie napewno z niecierpliwością na finał tej sprawy, niewątpliwie przykrej, ale też i mogącej gruntownie wysanować stosunki w związkach sportowych.

Przy okazji nie sposób powstrzymać się od przypomnienia, że inż. Sosnowski był i w roku ubiegłym, kiedy płk. Rudolf był wiceprezesem PZPN w W. G. i D. PZPN do chwili swego służbowego wyjazdu z Warszawy.

Referent wyszkoleniowy w PZPN p. Tad. Kuchar opracowuje obecnie program swej pracy i przedstawi go da zatwierdzenia na najbliższem posiedzeniu Zarządu PZPN. Intencją p. Kuchara będzie wykorzystanie obok trenera zagranicznego (będzie nim niemal napewno Niemiec Otto), który od 15 marca rozpocznie pracę na Śląsku), szeregu starszych graczy w charakterze honorowych trenerów młodszych zespołów. P. Kuchar uważa, że rady i opieka czynnych jeszcze zawodników bardziej przemówią do junjorów, którzy pod kierunkiem takich ludzi mogą nauczyć się bardzo dużo. Przed całkowitem opracowaniem swego planu p. Kuchar zapozna się ze stosunkami we wszystkich ośrodkach; dotąd zaznajomił się już z okręgami kieleckim, śląskim, warszawskim, łódzkim i lwowskim.

Niemiec Kurt Otto z Dortmundu będzie trenerem P. Z. P. N., jeżeli naturalnie podpisze proponowaną sobie umowę. Wybór padł na absolwenta „Hochschule für Leibesübungen", znakomitego teoretyka, a równocześnie dawnego internacjonała piłkarskiego. Polecał go bardzo trener Rzeszy — Nerz, jako najodpowiedniejszego kandydata. Czy autorytet jego, dla naszych „zmanierowanych wielkości" okaże się wystarczający — zobaczymy dopiero.

Wisła krakowska grać będzie podczas W. Nocy dwukrotnie w Luxemburgu, a potem uda się na turniej w Brukseli z udziałem Daring Clubu i Union St. Gilloise.

Do kierownictwa sekcji piłkarskiej Polonji zostało zaproszonych kilku starych graczy, dziś działaczy organizacyjnych. Między innymi współpracę swą przyrzekł wiceprezes PZPN p. Przeworski. Pomysł bardzo trafny, który może wyjść Polonji na dobre.

Mistrzostwa kl. A. KOZPN zostały już rozlosowane. Będą one wyjątkowo w tym roku rozegrane w jednej kolejce i jednej grupie, złożonej z 15 klubów. Rozpoczną się 24 marca i potrwają do końca lipca.

Dwie opinje

o meczu bokserskim dwu stolic

Kierownik ekspedycji berlińskiej p. Lehmann mówi o meczu w sposób następujący:

— Z uznaniem podkreślić muszę wysoki poziom boksu jaki reprezentuje Warszawa. Przyznam szczerze, że jadąc do Warszawy nie spodziewałem się tego. Zaimponowały mi zwłaszcza trzy najlżejsze wagi, w których zawodnicy polscy bezapelacyjnie wygrali. Bodaj że najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej był Czortek, a dalej Doroba, który mimo to... moim zdaniem nie miał wygranej walki z Kyfussem. To prawda, że przez cały czas go bił, ale technicznie był od niego o klasę słabszy. Za samą technikę należało się Kyfussowi zwycięstwo. Vietzke wygrał swoją walkę z Bąkowskim tak samo. Borschel z Seweryniakiem. Vietzkemu należał się prędzej remis, aniżeli Borschellowi.

Podkreślić muszę niezwykle serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Warszawie, chcielibyśmy się za nie jak najszybciej zrewanżować.

*

Opiekun bokserów polskich, wachm. Sztamm: Mecz był dobry. Zdaniem mojem, Bąkowski nie miał przegranej walki. Był to typowy remis. Niemcy mieli najsilniejszy punkt w wadze średniej. Pisarski przegrał — ale jestem zdania, że ten sam koniec spotkałby ewentualnie i Pilnika. Zwycięstwo Doroby I z Kyfusem, z którym przegrał Karpiński na turnieju berlińskim, uważam za wielki sukces, który pchnie **pięściarza Legji na szerokie wody.**

Ruch w Radzionkowie

CHORZÓW, 24.2. — Tel. wł. — Na czoło wczorajszych spotkań piłkarskich na Śląsku wysunął się propagandowy mecz mistrza Polski KS Ruch z teamem okręgu tarnogórskiego. Hajduczanie odnieśli w Radzionkowie rekordowe zwycięstwo 10:1 (4:0), przyczem bramki zdobyli Peterek 6, Wilimowski 3, Wodarz jedną. Gra cierpiała wskutek grząskiego terenu. Publiczności bardzo dużo.

W Katowicach FC poniósł przykrą porażkę z miejscową Pogonią 1:4 (1:4), przyczem bramki zdobyli dla pokonanych Lang, dla zwycięzców Pośpiesz, Frankini, Mendecki i Pazurek. Zawodom przyglądało się zgórą 1.000 osób. Sędziował p. Harz dobrze.

Sensacyjną porażkę poniósł leader tabeli klasy A Zagłębia Dąbrowskiego Czeladzki KS w spotkaniu z Dębem. Katowiczanie mimo, że wystąpili w silnie osłabionym składzie, zwyciężyli lekko 6:1 (3:0).

Derby lokalne Chorzowa KS Chorzów — Amatorski KS zakończyły się zasłużonem zwycięstwem azotowców w stosunku 4:3 (3:0). KS Śląsk pokonał nieznacznie Pogoń z Nowego Bytomia 1:0 (0:0), Wawel z Nowej Wsi zremisował z Policyjnym KS 3:3 (3:0).

Na Śląsku rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa szermiercze w szabli. W Katowicach odbyły się w ub. piątek cztery spotkania: Policyjny K. S. (wice-mistrz Polski), rozgromił Kolejowe P. W., 15:1, 1. Śląski Kl. Szerm. pokonał kolejarzy w stosunku 14:12, Rybnicki Klub Szerm. zaś uporał się z nimi 13:3!, by ulec 1.Śl. K. Sz. 5:11. Poziom zawodów — zadawalający, organizacja nadzwyczaj sprawna.

Klub Pływacki Siemianowice przygotowuje na dzień 3-go marca 1935 r. zakrojone na wielką skalę zawody pływackie z udziałem najwybitniejszych pływaków Czechosłowacji Niemiec i Polski. Pozatem klub prowadzi pertraktacje celem sprowadzenia rewelacyjnej pływaczki Ulli Roth z Wrocławia, która będzie walczyła przeciwko mistrzyni Niemiec Kolulli oraz zawodniczkom polskim.

Zawody te stanowią niejako zakończenie roku jubileuszowego z okazji 30-lecia istnienia klubu Siemianowickiego.

W Krośnie odbyły się zawody narciarskie staraniem Z. S. Bieg rozstawny 4 x 4 klm. wygrało gimnazjum w 1 godz. 03 min. przed Strzelcem (Oddział I) 1 godz. 04 min. 01 sek. i gimnazjum II. Skoki wygrał w kl. starszych Gąsior I przed Penarem

Mamy ambasadora sportu w Madrycie! Będzie nim niewątpliwie min. Szumlakowski, przeniesiony tam na stanowisko posła Rzp. z Lizbony. Cieszymy się zgóry, choćby w imieniu wszystkich tenisistów, którzy mają w osobie swego dawnego prezesa wyjątkowo czułego opiekuna.

Sfinalizowana już wyprawa pięściarskiej reprezentacji Poznania do Niemiec środkowych nie dojdzie do skutku, gdyż Magdeburg i Erfurt zakwestjonowały zwrot kosztów paszportowych etc., wysuniętych przez Poznański O. Z. B. (g)

Campo już po opuszczeniu szpitala zachorował ponownie i został znów umieszczony w łóżku. Jego udział w meczu z Czechosłowacją jest wątpliwy. Zastąpi go przypuszczalnie Murach z Schalke. (g)

5-ciu Szwedów na czele 18-ki

Górski znowu pierwszym Polakiem. Niebezpieczny wypadek Br. Czecha

Tegoroczne wielkie imperzy narciarskie w Europie środkowej prześladuje jakieś fatum złej pogody.

W Garmisch użyli zawodnicy raz tylko słońca, a zato wiele razy — wichury, śnieżycy, a nawet deszczu; to samo było w Smokowcu, gdzie wicher potrafił zrzucać z rozbiegu skoczków jadących przecież z szybkością około 80 klm. na godzinę.

Zdawało się więc, że wreszcie doroczne międzynarodowe mistrzostwa Polski trafią na pogodę, zwłaszcza że i prognostyki były wspaniałe: pięć dni bezustannego słońca — od poniedziałku do piątku.

Ale już w piątek popołudniu góry zaczęły kurzyć, a potem przyszedł orawski wiatr, niosący z siłą huraganu masy ciepłego powietrza i deszczu.

Tak więc na starcie 18-tki, rozpoczynającej mistrzostwa stanęliśmy już mokrą stopą. Po wędrówce przez spływające brudną bronzową cieczą ulice Zakopanego przesycony wodą, zszarzały śnieg wydał się coprawda białym kobiercem, ale objektywnie biorąc był jednak tylko pogardzoną przez brać narciarską papką, od której ucieka się coprędzej gdzieś aż do Pięciu Stawów.

Punktualnie o godz. 10.01 wyruszył w ciężką drogę, twarzą w porywisty wiatr, ubrany w szary mundur żołnierski kpr. Warenhaupt; jako trzeci szedł jeden z naszych asów Orlewicz, podczas gdy listę sześciu znakomitych Szwedów, jedynych do ostatniej chwili zawodników zagranicznych, startujących w tej konkurencji starannie okrywany przez Stolpego Englund z numerem 21-ym

Już o kilkadziesiąt metrów za startem czekały zawodników specyficzne warunki „śnieżne" — przeprawa przez 15-to metrową kałużę, poczem skręcali oni mocno w lewo i pnąc się lekko pod górę znikali w okolicach Księżego Lasu. Dalej trasa szła torem, po którym w tej lub innej kombinacji każdy biegacz polski przebył już pewnie niejedną setkę kilometrów: przez Skibówki, na lewo od Gabartówki do Kirów, gdzie był półmetek, a potem pod Palenicą, przez Wojdyłówkę obok Sanatorjum wojskowego, Blachówkę, Szymonkową i z Uboczy spowrotem do mety na Lipkach.

Pierwszy meldunek z półmetka przyszedł o Englundzie — 41:30, którego jednak poczęły deklasować czasy nietylko jego rodaków Larssona — 38:30 i przedewszystkiem zwycięzcy biegu Matsbo — 36:30, ale nawet Polaków: Berych i Górski po 41:00, Br. Czech i Karpiel po 41:30. Z Polaków niezły jeszcze czas mieli Zdz. Motyka 42:30, Teisseyre, a przedewszystkiem St. Marusarz 42:00, zwłaszcza po jego ciężkiem i wolnem ruszeniu ze startu.

Drugie meldunki, które nadeszły z Sanatorjum (około 13-tu klm.) rozwiązały resztę złudzeń u tych którym do oceny stosunku sił Polaków i Szwedów nie wystarczyło obserwowanie pracy rąk i długości kroku.

Po 1:02 Englunda przyszło 1:13 Orlewicza, potem 1:03 Karpiela, a wreszcie publiczność zachłysnęła się 55 minut. i 30 sek. Larssona, aby zrezygnować do reszty z wszelkich szans przy 0:53 Matsbo; 0:53:30 Wiklunda.

Z Polaków pierwszeństwo do tego punktu wywalczył sobie Br. Czech, mając 1:00:30,; o minutę za nim był Górski, a o trzy najgroźniejszy jego konkurent w kombinacji — St. Marusarz.

Zanim jednak dowiedzieliśmy się o tych krzepiących serce nowinach, że Czech i Marusarz będą mieli w niedzielnych skokach do odrabiania mniej punktów straconych w biegu niż inni Polacy, na krótkim stoku przed metą zajaśniał na brudnym śniegu biały ubiór Englunda, który po przebrnięciu przez wodę wypadł na „suche" i potężnemi pociągnięciami ramion, wśród oklasków minął metę w, jak się początkowo zdawało, doskonałym czasie 1:26:23.

Trzeba było czekać dobre pięć minut aż zza górki wychynął Orlewicz. Czas 1:40:33 mówi nietyle o obecnej formie naszego biegacza ile o trudach torowania przez 12 klm. drogi, nie przetrasowanej dostatecznie.

Znów przerwa i na metę wpadają jeden za drugim Nr. 2 — Słowiński i... Nr. 50 Larsson. Sędziował sprawdzają gorączkowo czas; za chwilę grzmi przez megafon 1:19:37.

Ale to jeszcze nie wszystko: naszym faworytem jest szczupły, gibki i młodzieńczy Matsbo. Wreszcie jest; znów sprawdzanie sztoperów i nowa rewelacja 1:15:15 (!) O prawie półtorej minuty szybszy na każdym kilometrze od Orlewicza; to już nie różnica klasy, ale dwu, trzech klas!

Na finiszu robi się coraz goręcej: zawodnicy jadą po dwu, trzech, w krótkich odstępach. Jakaś para wali się na środku kałuży, jakichś dwu maruderów walczy do ostatka o pierwszeństwo i w rezultacie mijają finisz głowa w głowę.

Megafon drze powietrze co chwila nowemi nazwiskami i cytatami cyfr: Karpiel 1:30:15, Mrowca 1:39:01, A. Marusarz 1:34:01, Górski 1:27:53. No, wreszcie jakiś ludzki wynik tylko o półtorej minuty gorszy od Englunda.

Ale oto są już następni: Czepczor ze Śląska w dobrym jak na nasze stosunki czasie 1:32:25, Sitarz 1:34:40, słaby Mamcarz 1:41:02 i nie wiele lepszy St. Motyka 1:38:46.

Obliczamy gorączkowo jak wyglądają szanse faworyta polskiego Br. Czecha; jeśli ma osiągnąć czas w okolicach 1:25 musi zjawić się lada chwila. Tymczasem zamiast niego przybywa jego brat Władysław 1:33:28, potem twardy Wawrytko, 1:31:13, Ślązak Krzok 1:40:11 i wreszcie meldują z góry finisz Br. Czecha.

Już po wyjściu z wody widać, że coś niebardzo; potem jeszcze kilka kroków i konstatujemy z przerażeniem, że ma on rozkrwawioną całą twarz. Na Gubałówce Czech wjechał na pieniek, upadł, zemdlał na parę minut, mimo to podniósł się i doszedł do mety.

Wypadek ten trudno dziś powiedzieć czy spowodowany wyzuciem się z sił, czy też przypadkiem, kosztował naszego asa stratę pierwszego miejsca wśród Polaków. Czas Br. Czecha, wynosi niestety aż 1:31:24.

Pocieszamy się o tyle, że już leci meldunek o finiszu St. Marusarza, który wystartował przecież w cztery minuty po Czechu. I rzeczywiście popularny „Staszek" ląduje za chwilę na mecie jako trzeci po Górskim z Polaków w czasie 1:28:58.

Potem miłą niespodziankę sprawia nam jeszcze maleńki Berych 1:29:23 i Zdz. Motyka 1:30:20, a lokalną rewelacją wprost jest czas Teisseyrego 1:30:28.

Pojedynek między Polakami jest już rozstrzygnięty; nie wiemy jednak jak zakończy się „bratobójcza" walka pomiędzy Szwedami. Pod tym względem trzymają nas w niepewności niemal do ostatniej chwili Viklund i Moritz. Ale oto są i oni: Viklund szedł wspanale; czas 1:15:53 jest tylko o 28 sekund gorszy od czasu zwycięzcy jego rodaka Matsbo.

Moritz jest już słaby — ma 1:19:25. Ale bodaj to mieć choć kilku takich Moritzów.

Idziemy między zawodników. Orlewicz skarży się okropnie na trasę; twierdzi, że była ona zupełnie nieprzetartą, tak że czasami zapadał się z nartami po kostki w mokrą papkę. To samo potwierdza zresztą Englund.

Górski pokazuje nam swą nartę: jest za wiązaniem z tyłu wyrwana od spodu na długość dłoni, tak że trzyma się tylko na cieniutkim paseczku drzewa.

Co się stało— pytamy. Okazuje się, że na najlepszego Polaka wpadł jakiś życzliwy „kibic". Zderzenie musiało być soczyste, co widać nietylko po narcie, ale i po poturbowanej twarzy Górskiego.

Na trybunie sędziowskiej wśród zawsze wiernych narciarstwu pp. Faechera, Oppenheima, Załuskiego, Ramzy, Bonieckiego, wśród szeregu dziennikarzy toczą się dyskusje na temat naszej jeszcze jednej dotkliwej porażki w biegach. Mówi się znów o smarach, ktoś dowodzi, że nawet zagraniczne w Polsce i zagraniczne zagranicą są inne.

Być może; ale my osobiście mamy stuprocentowe przeświadczenie, że to jednak nie smary, a płuca, serce, nogi i ręce, przedewszystkiem ręce.

Prawie każdy Szwed drze wprost przestrzeń, prawie każdy Polak człapie się po niej. Wystarczy na to objektywnie popatrzeć, wystarczy przemnożyć te kilka czy nawet kilkanaście centymetrów zyskane przez Szweda przy każdym kroku, aby zrozumieć różnicę czasów Matsbo i Górskiego na mecie.

Wyniki ostateczne tego generalnego triumfu Szwedów i niemniej generalnej klęski Polaków przedstawiają się następująco:

1)	Matsbo Martin (Szwecja)	1:15:15.
2)	Viklund Elis „	1:15:53.
3)	Moritz Halvar „	1:19:26.
4)	Larsson Erik „	1:19:37.
5)	Englund Nils „	1:26:23.
6)	Górski Michał (Wisła)	1:27:53.
7)	Karpiel St. (Zw. Strzel.)	1:28:45.
8)	Marusarz Stan. (PTT)	1:28:58.
9)	Berych Wład. (PTT)	1:29:23.
10)	Motyka Zdzisł. (Sokół)	1:30:20.

11) Teisseyere Andrzej KTN Lwów 1:30:28. 12) Wawrytko Stanisław Sokół 1:31:13. 13) Czech Bronisław PTT 1:31:24. 14) Motyka Julian Sokół 1:31:49. 15) Czepczor Jan SKN 1:32:25. 16) Bochenek Jan Wisła 1:33:13. 17) Czech Władysław Sokół 1:33:28. 18) Marusarz A. PTT 1:34:01. 19) Woyna St. AZS 1:34:01. 20) Sitarz J. Wisła 1:34:40.

21) Łuszczek Wisła 1:34:54. 22) Marusarz Jan PTT 1:35:42. 23) Fiedor S. K. N. 1:35:50. 24) Zubek PTT 1:36:26. 25) Wowkonowicz Wisła 1:36:42. 26) Pradziad Zw. Strz. 1:36:44. 27) Grafczyński Sokół 1:37:23. 28) Mrowca Sokół 1:38:11. 29) Carlquist Bengt (Szwecja) 1:38:34. 30) Motyka St. Sokół 1:38:46.

31) Lorek 1:39:28. 32) Łabuc 1:39:56. 33) Krzok 1:40:11. 34) Nowacki 1:40:25. 25) Makowiecki 1:40:29. 35) Orlewicz 1:40:33. 37) Skupień 1:40:51. 38) Fajkosz 1:40:52. 39) Mamcarz 1:41:32. 40) Marduła 1:41:33.

41) Małecki 1:41:45 42) Kysiak 1:42:18 43) Wojcicki 1:42:38. 44) Słowiński 1:43:18. 45) Klocek 1:43:24. 46) Dawidek 1:44:17. 47) Tychanowicz 1:45:27. 48) Bartkowski 1:45:41. 49) Stanowski 1:45:41. 50) Kojdecki 1:46:21.

51) Brach 1:46:43. 52) Kobylański 1:48:10. 53) Rajski 1:49:55. 54) Stefanowicz 1:50:04. 55) Stokłosiński 1:50:19. 56) Lankosz 1:50:28. 57)) Płonka 1:50:49 58) Rysiakiewicz 1:51:17. 59) Gut-Szczerba 1:51:21. 60) Rzepka 1:51:23.



WIEDENKA ILSE STENUF
będzie zapewne tą łyżwiarką, która wskrzesi tradycje swej wielkiej rodaczki Hermy Jarosch-Szabo, wielokrotnej mistrzyni świata.



STEVE HAMAS
nie traci ani chwili czasu, lecz trenuje zawzięcie do meczu ze Schmelingiem.



BIRGER RUUD
jest bezwątpienia w dziedzinie skoków narciarskich fenomenem, nawet wśród Norwegów.



NILS ENGLUND
wygrał maraton narciarski o mistrzostwo F. I. S.



8-KA PIĘŚCIARZY BERLINA
Od lewej: Krüger, Weinhold, Röckler, Wietzke, Borschel, Schellin, Kyluss, Holz.

Na zorganizowanie zawodów FIS w 1937 r. zgłosili kandydatury Węgry, Jugosławja i Francja. Najwięcej szans mają Węgry, ale decyzja zapadnie dopiero na kongresie w Garmisch—Partenkirchen. Węgrzy zapowiedzieli, że jeżeli otrzymają mistrzostwa, to zorganizują je w Zakopanem.

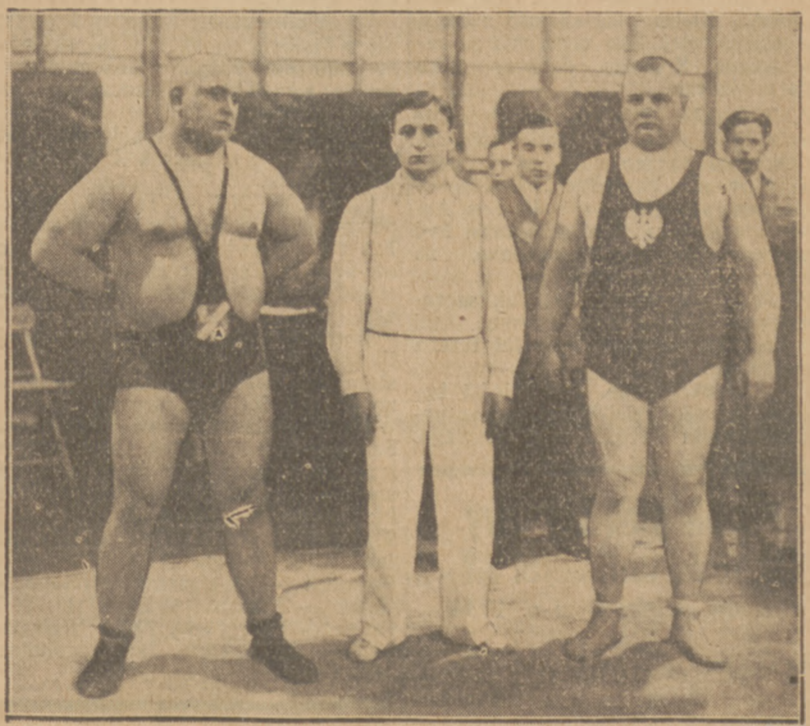
Program lekkoatletów angielskich przedstawia się bardzo bogato: 29 czerwca goszczą Finnów w Glasgow. Mecz przewiduje 100 y., 220 y., 440 y., mila, 3 mile, skoki, rzuty i dwie sztafety. 27 lipca projektowany jest mecz z Francją w Londynie, a 11 sierpnia z Niemcami w Kolonii.

Nagrodę honorową m. Pragi zdobył w Smokowcu Br. Czech za najdłuższy ustany skok.

Fenomenalne czasy osiągnęli amerykańscy biegacze w hali Madison, gdzie niebawem ma walczyć z nimi Kucharski. Cunningham przebiegł milę (1.609 mtr.) w 4 m. 09,5 sek., bijąc Wentzkego i Bonthrona. Natomiast Hornbostel miał na pół mili czas 1 m. 54,1 sek., Johnson skoczył 201 mtr., a Torrance rzucił kulą 15.77 mtr.

Pistulla, dawny trener bokserów polskich, walczył w Berlinie z Holendrem de Boer — bez rezultatu.

Mielników, znakomity łyżwiarz sowiecki, uzyskał w Oslo na robotniczych igrzyskach znakomity wynik 196.270 pkt. (cztery biegi punktowane łącznie), a więc lepszy od tego, jaki zapewnił Staksrudowi tytuł mistrza świata (196.425). Mielnikow bił zresztą Staksruda w Moskwie r. ub.



IŁCZYK (P. K. S.) I PUCIATA (LEGJA)
dwie wagi ciężkie, spotkały się w finałach mistrzostw zapaśniczych Warszawy. Zwycięzył naturalnie Puciata — mistrz Polski.



Górski.



Br. Czech

PRZED STARTEM BIEGU 18 KLM. O MISTRZ. POLSKI W ZAKOPANEM.



GRUPA UCZESTNIKÓW MECZU POLSKA — ESTONJA W KOSZYKÓWCE
rozegranego w Tallinie dnia 16-go lutego z wynikiem 47:19 dla gospodarzy.

Po amerykańsku!

W paru słowach z całego świata

NOWY JORK, 24.2. — Tel. wł. — Szereg rekordów światowych w hali pobili znów lekkoatleci amerykańscy. Owen wygrał skok wdal 785 i 60 mtr. — 6.6, Cunningham 1.500 mtr. 3:50.

PARYŻ, 24.2. — Tel. wł. — Wielką Nagrodę zimową Paryża dla sprinterów wygrał Richter bijąc dwukrotnie Scherensa; trzeci był Jezo. W finale drugich Gerardin pobił van der Lindena, w finale trzecich Faucheux—Steffesa.

Bieg godzinny za małemi motorami wygrał Paillard — 59.100 km. przed Lemoine.

BRUKSELLA, 24.2. — Tel. wł. — Wyścig sprinterski o puhar króla wygrał Scherens 9 pkt., 2) Richter 10 pkt., 3) Arlet 13 pkt., 4) van Egmond 14 pkt., 5) Steffes i Gerardin po 15 pkt., 6) Michard i van der Linden. W meczu omnium Guerra, Olmo pobili w stosunku 2:1 parę Aerts, Depauw.

ANTWERPJA, 24.2. — Tel. wł. — Rewanż za mistrzostwa świata za prowadzeniem motorów wygrał mistrz Metze — 100 klm. w 1:39:31, o 180 mtr. przed Lacquehayem i 2.300 mtr. przed Severgninim. W meczu Omnium Kaers i Haemmerlynck mieli po 7.5 pkt., 3) Huybrechts 9 pkt.

LIPSK, 24.2. — Tel. wł. — W meczach treningowych piłki wodnej Niemcy środkowe pobiły Śląsk 10:5, reprezentacja — Południe 12:6; reprezentacja A — reprezentacja B 10:3.

OSLO, 24.2. — Tel. wł. — Uczestnicy Kongresu Olimpijskiego przyjęci będą w poniedziałek przez króla Haakona, poczem nastąpi otwarcie kongresu w auli Uniwersytetu.

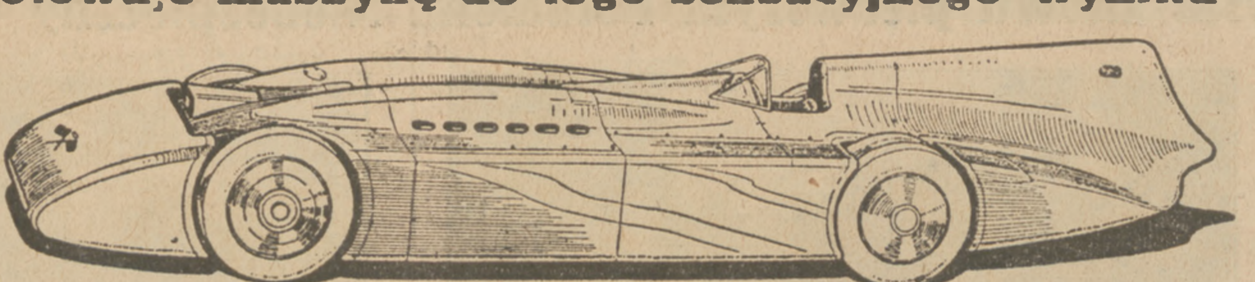
PARYŻ, 24.2. — Tel. wł. — Wielką nagrodę automobilową Pau wygrał Nuvolari w 2:38:19.8 na 221 klm., przed Dreyfusem (obaj na Alfa Romeo).

PARYŻ, 24.2. — Tel. wł. — Winnipeg Monarchs rozegrali tu mecz z Kanadyjczykami francuskiemi wygrywając w stosunku 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Pierwszy mecz dał wynik remisowy 5:5. Francja pokonała Belgję w stosunku 1:0.

LONDYN, 24.2. — Tel. wł. — W rundzie finałowej puharu Europy Streatham pobił Francais Volants w stosunku 3:1.

Po rekord 300-tu mil

Campbell przygotowuje maszynę do tego sensacyjnego wyniku



Przed dwoma laty, dokładnie w dniu 22 lutego 1933 roku, znakomity kierowca angielski, Sir Malcolm Campbell, ustanowił na plaży w Daytona światowy rekord szybkości samochodowej, rozwijając przeciętną szybkość 438 km/godz.

W ciągu następnych 24-ch miesięcy technika automobilowa poszła naprzód siedmiomilowemi krokami. Normalne wozy wyścigowe, o stosunkowo niewielkich silnikach, osiągnęły taki stopień wydajności i perfekcji, że szybkość ponad 300 km/godz. stała się dziś niemal chlebem codziennym kierowców wyścigowych.

W tych warunkach blask rekordu Campbella został znacznie przytłumiony i ambitny kierowca angielski uznał, że nadszedł czas na poprawienie starego wyniku. Decyzję swoją powziął Campbell tem chętniej, że celem jego życia jest osiągnięcie na samochodzie szybkości 300 mil ang., czyli 480 km/g.

Do zrealizowania najwyższego pragnienia życiowego posłużyć ma Campbellowi ten sam „Błękitny Ptak", na którym ustanowił on swój poprzedni rekord. Wóz ten już kilkakrotnie i zawsze z wielkiem powodzeniem zdawał egzamin szybkości, to też Campbell, przed atakiem na nowy rekord, przeprowadził w jego konstrukcji tylko niewielkie zmiany, dotyczące głównie profilowania nadwozia w celu zmniejszenia oporu powietrza.

Przy okazji wprowadzono w nadwoziu kilka interesujących modyfikacyj, a przedewszystkiem zastosowano specjalne hamulce powietrzne, w postaci dwu klap, umieszczonych tuż za tylnemi kołami i uruchamianych przez kierowcą przy pomocy potężnego aparatu depresyjnego.

Po naciśnięciu przez kierowcę odpowiedniego pedału, klapy te stają prostopadle i, stawiając wielki opór w powietrzu, hamują pęd samochodu. Kierowca powinien podnieść klapy bezpośrednio po minięciu mety, gdy szybkość wozu będzie największa, a dopiero gdy szybkość spadnie — uruchomi normalne hamulce na kołach. Jest to podyktowane względami bezpieczeństwa, gdyż przy tak wielkich szybkościach, jakie mają być uzyskane, hamowanie wirujących zawrotnie kół byłoby połączone ze znacznem ryzykiem.

Ażeby jaknajwięcej zredukować opór powietrza, konstruktorzy samochodu zdecydowali się na krok tak stanowczy, jak całkowite zamknięcie przepływu powietrza przez nadwozie. W tym celu, rozpoczynając próbę, kierowca zasunie klapy na otworach, przez które przepływa powietrze do chłodnicy, umieszczonej z przodu samochodu. Konstruktorzy mają nadzieję, że w ciągu najwyżej kilkunastu sekund trwania próby woda w chłodnicy nie zdąży się zagotować.

Nowe nadwozie „Błękitnego Ptaka" zostało całkowicie wykonane z aluminjum w celu zmniejszenia ciężaru i przymocowane do podwozia przy pomocy szkieletu z rur stalowych. Z tyłu nadwozie posiada pionowy ogon, odgrywający podczas jazdy mniej więcej taką rolę, co pióra podczas lotu strzały.

Podwozie „Błękitnego Ptaka" zostało zmodyfikowane tylko w nielicznych szczegółach. Między innemi usunięto całkowicie dyferencjał, oraz zastosowano stylu koła o podwójnych oponach, w celu zmniejszenia możliwości poślizgu.

Serce wspaniałej limuzyny pozostało niezmienione. Jest niem nadal dwunastocylindrowy silnik lotniczy Rolls Royce, o pojemności cylindrów 36.582 ltr., który został jedynie przystosowany do pracy na czystym spirytusie, przez co moc jego wzrosła o 100 koni i wynosi obecnie 2.450 koni mechanicznych. Silnik zużywa 13 litrów paliwa na minutę.

Malcolm Campbell i jego samochód znajdują się obecnie już na Florydzie, gdzie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ma nastąpić próba pobicia światowego rekordu szybkości.

W całem tem przedsięwzięciu na najwyższy podziw zasługuje niewątpliwie odwaga kierowcy, który, nie mając praktycznej możliwości uprzedniego wypróbowania swego wozu, nie zawaha się jednak dać pełnego gazu, nie bacząc na jakie się naraża niebezpieczeństwo.

Trzeba mieć na to nerwy ze stali, długoletnią rutynę, oraz iście angielskie zaufanie do pewności teoretycznych wyliczeń, od których jedynie zależy zwycięstwo, lub porażka w tej szalonej pogoni za nowym rekordem szybkości.

Marjan Krynicki.

47,8-500 mtr.

Rekord Kalbarczyka na zawodach w Oslo

OSLO, 24.2. — Tel. wł. — W sobotę i w niedzielę odbyły się tu międzynarodowe zawody łyżwiarskie, na których startował Janusz Kalbarczyk, nie odgrywając znowu żadnej roli, choć pobił rekord Polski na 500 mtr. Co gorsze na tych samych zawodach startowali łyżwiarze niemieccy Sames i Sandtner zajmując za jednym wyjątkiem (Sandtner na 5 klm.) lepsze miejsca od Polaka. 500 mtr. wygrał Haraldsen 43.5, 2) Egnestangen 43.8, 3) Krogh 44 sek., 12) Sames 46 sek., 14) Sandtner 46.2, 18) Kalbarczyk 47.8; 1.500 mtr. Staksrud 2:19.5, 2) Mathiesen 2:23.6, 3) Ballangrud 2:33.7, 12) Sandtner 2:27.8, 21) Sames 2:30.1, 24) Kalbarczyk 2:32.4, 3.000 mtr. Staksrud 24:59.2, 2) Ballangrud 5:01.3, 3) Egnestangen 5:03.3, 7) Sames 5:06.5, 11) Sandtner 5:13.5, 17) Kalbarczyk 5:21.8; 5.000 mtr. Staksrud 8:47.5, 2) Mathiesen 8:48.3, 3) Stiepl 8:56.9, 4) Sames 8:59.3, 13) Kalbarczyk 9:14.5, 17) Sandtner 9:23.7.

MUERREN, 24.2. — Tel. wł. — Spowodu niebezpieczeństwa lawin odbył się dziś slalom panów, zamiast biegu zjazdowego. Trasa ta sama co u pań, długość 600 mtr. Bezkonkurencyjnym okazał się Austrjak Seelos, który pobił o 5 sek. Davida Zogga. Najlepszy Niemiec J. Pfnuer był piąty, Birger Ruud dopiero ósmy. W punktacji drużynowej zwyciężyli Austrjacy przed Niemcami. Niespodzianką jest trzecie miejsce Francji przed Szwajcarją.

Spowodu obawy lawin został odwołany bieg zjazdowy „Diavolezza".

OSLO, 24.2. — Tel. wł. — Bieg zjazdowy w Kongsberg wygrał Norweg Grundahl w 2:42 przed Niemcem Stollem 2:44, 3) Niemiec Hasselberger 2:45.

PRAGA, 24.2. — Tel. wł. — Mistrzem narciarskim Czechosłowacji został Barton, który na 18 klm. był w czasie 1:08:15 drugi za Simunkiem 1:07:58, a wygrał skoki 52 i 54 mtr.; Barton miał notę 446.2. Drugi był Lahr 443.4, skoki 50 i 59 mtr. W skokach otwartych triumfował Steinmueller 64.5 i 70.5.

SZTOKHOLM, 24.2. — Tel. wł. — Mistrzem narciarskim Szwecji w skokach został Sven Ericson z notą 2850 i skokami 38 i 38.5 mtr. Skoki odbywały się w Falum.

Makabi - Garbarnia 9:7

KRAKÓW, 24.2. — Tel. wł. — Niestety ostatnio nie można w Krakowie urządzić imprezy bokserskiej, by miała ona normalny przebieg. O to „dba" wydział spraw sędziowskich KOZB, który na najcięższe imprezy wyznacza składy z początkujących kandydatów. Tak też było na meczu Makabi — Garbarnia 9:7. Znów na pierwszy plan wybił się sędzia p. Szostak, którego decyzje przekreślały cały dorobek zawodników w ringu. Trzy kolejne decyzje, krzywdzące zawodników Makabi w wadze piórkowej, lekkiej i półśredniej wywołały żywy i energiczny protest całej licznej widowni. Wobec krzywdzących orzeczeń Makabi w dalszych swych walkach oddała walkowery. Oba zespoły wystąpiły w swych najsilniejszych składach, przyczem pięściarze Garbarni mieli trzy nadwagi. U zwycięzców wyróżnili się Kandel i Goldfluss, w Garbarni Dunaj i Pająk. Poszczególny walki miały następujący przebieg:

Waga papierowa: Balchter (M) wygrywa przez techniczny k. o. z Popielem. Popiel przed drugą rundą zdejmuje koszulkę i za to sędzia wylicza go, przyznając Balchterowi zwycięstwo przez techniczny k. o. z powodu nieodpowiedniego stroju.

W wadze muszej Kandel (M) silnie przeważa i w pierwszej rundzie wygrywa z Mazurem przez techniczny k. o.

W wadze koguciej Dunaj (G) remisuje z Amprautem. Walka była bardzo ciekawa, a przewagę Amprauta niweluje jego dwa napomnienia.

Waga piórkowa Pająk (G) wygrywa z Goldfusem na punkty; podług przebiegu walki wynik winien być odwrotny, Pająk oddaje punkty na wadze.

Waga lekka Rakoczy II (G) zwycięża Flinka po dość ładnej walce. Wynik remisowy odpowiadałby przebiegowi tego spotkania.

Waga półśrednia: Rakoczy I wygrywa z Finkiem na pkty. Obaj zawodnicy mało mieli pojęcia o boksie, a przyznanie zwycięstwa Rakoczemu było grubą pomyłką.

W wadze średniej i półciężkiej wygrali Wasałko i Pazurek II (Garbarnia) walkowerami.

KRAKÓW, 24.2. — Tel. wł. — Mecz pingpongowy Kraków — Warszawa 7:2. Krakowowi udał się rewanż nad zawodnikami stolicy za porażkę, poniesioną w ubiegłym tygodniu w Warszawie.

Warszawę reprezentowali Jezierski, Finkelstein i Wajnsztok, przyczem ostatni wypadł najlepiej, natomiast renomowany Jezierski zawiódł.

W barwach Krakowa występowali Szumilas, Klein i Gutek. Gutek był najlepszym zawodnikiem turnieju, wygrywając wszystkie trzy spotkania. Wyniki: Finkelstein — Szumilas 21:11, 21:17, Klein — Jezierski 21:16 21:17, „Gutek" — Weinsztok 21:14, 17:21, 21:12. Szumilas — Weinsztok 23:21, 22:20, Gutek — Jezierski 16:21, 21:19, 21:13. Gutek — Fink 21:17, 24:22. Weinsztok — Klein 21:16, 15:21, 21:19. Szumilas—Jezierski 14:21, 21:16, 22:20.

GRUDZIĄDZ. Start tylko 29 zawodników o tytuł mistrza miasta przekonał nawet największego optymistę, że w pięściarstwie grudziądzkiem coś się psuje i to w dodatku od dłuższego czasu. Poraz pierwszy ograniczył Pom. O. Z. B. prawo startu, zezwalając tylko na udział klubom zrzeszonym. Imprezę tę należało właśnie uprzystępnić jaknajszerszym masom, temwięcej, że Pom. O. Z. B. nie zdobył się dotychczas na przeprowadzenie pierwszego kroku bokserskiego.

W znacznej mierze przyczyniły się do upadku pięściarstwa także kluby, wysyłając do ringu zawodników zupełnie surowych, którzy po otrzymaniu nokautu porzucają tą gałęź sportu. Dziesięć nokautów na dziewiętnaście walk to mówi za siebie.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: w. papierową — Schenwald (GKS), musza—Kwiatkowski (GKS), kogucia — Nowakowski (Zw. Strzel.), piórkowa Krzemiński (GKS), lekka — Więcki (GKS), półśrednia — Trzebiński (GKS), średnia — Szumiłowski (GKS), półciężka—Skalny (GKS), ciężka — Kuchnowski (Zw. Strzel.).

Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza odbędą się dnia 3 marca b. r. w Toruniu w nowowybudowanym przez Okręgowy Urząd Wych. Fiz pałacu sportowym, który posiada odpowiednią halę sportową.

Odpowiedzi Redakcji

„Jelek", Kielce. Zasadniczo można, ale osoby, które Pan wymienia są zawodowcami. Konkurs dotyczy tylko roku minionego.

P. Trzciński, Warszawa. Sytuację ocenia Pan zbyt powierzchownie. P. K. Ol. robi bardzo dużo w kierunku przygotowania ekspedycji. Będzie ona napewno większa niż do Los Angeles, ale surowa eliminacja musi być zachowana. Nie jest wykluczone, że konkurs taki rozpoczniemy.

P. Zb. Man. Warszawa. Tak szczegółowych informacyj w rubryce tej udzielać nie możemy. Materjał trzeba samemu zebrać.

P. B. Fink, Wilno. Odpowiedzi będziemy mogli udzielić dopiero w numerze 19-tym Przeglądu Sportowego.

Kupon plebiscytowy

Lista 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1934

Nazwisko:

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

Imię i nazwisko czytelnika:

Dokładny adres:

Z całego kraju

KRAKÓW, 24.2. Tel. wł. Wisła—Grzegorzecki 13:0 (7:0). Wisła, która wystąpiła w kompletnym składzie jedynie bez Jezierskiego i Koźmina, gładko rozprawiła się z mistrzem A klasy krakowskiej. Szczególnie linja ataku „czerwonych" w składzie Łyko, Obtułowicz, Artur, Kopeć i Habowski grała doskonale. Obfitym łupem bramkowym podzielili się Artur (7), Obtułowicz i Kopeć po 2, Łyko jedną oraz Kotlarczyk 1 z karnego. Doskonale grał Szumilas w obronie. Sędziował p. Zapior. Widzów ponad 1000.

Garbarnia — Legja 8:0 (6:0). Garbarnia pierwsze swe spotkanie w bież. sezonie wygrała zdecydowanie. Szczególnie do przerwy Garbarnia grała wcale dobrze, specjalnie atak. Bramki uzyskali Pazurek I — trzy, Pazurek II i Walicki po jednej. Trzy bramki padły samobójczo. Sędziował dobrze p. Seidner.

Cracovia — Polonia 7:0 (6:0). Spotkanie to miało charakter treningowy. Cracovia przez cały czas przeważała, grając specjalnie ładnie do przerwy w odmłodzonej linji ataku.

W Krakowie odbyły się dalsze spotkania siatkówki męskiej o puhar P. Z. G. S. Cracovia — Modrzejówka 2:0, Wawel — Olsza 2:0. Cracovia, Wawel i Ymca prowadzą nadal bez utraty punktów.

KRYNICA, 24.2. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się w Krynicy saneczkarskie mistrzostwa Polski w bardzo ciężkich warunkach. Tor był częściowo rozmokły, a w dodatku pokryty świeżym śniegiem.

W biegu jedynek startowało 31 zawodników, w dwójkach — 15 załóg. W zawodach startowało pozatem 6 pań.

W biegu dwójek zwyciężyli Enker Maks — Schermer (Mak. Krynica) średnia czasu w trzech zjazdach 5:20,3 sek., 2) Witkowski—Gębal (KTH) 5:30 sek., 3) Posselt — Żarlikowski (KTH) 5:49.1 sek., 4) Baldinger—Enker Leon (Makabi) 5:51,6 sek.

Dokończenie zawodów mistrzowskich — w poniedziałek.

LUBLIN, 24.2. — Tel. wł. — Mistrzostwa bokserskie okręgu lubelskiego zgromadziły na ringu 63 pięściarzy z Lublina, Kielc, Ostrowca itd. Tytuły mistrzów po trzydniowych walkach zdobyli następujący zawodnicy: waga musza — Nel (KPW, Lublin), waga kogucia — Borkowski (WKS, Kielce), waga piórkowa — Krajewski (KSZO, Ostrowiec), waga lekka — Chyliński (KPW, Lublin), waga półśrednia—Kulczycki (WKS, Kielce), waga średnia—Franczak (KSZO, Ostrowiec), waga półciężka — Słoboda (KPW, Lublin), waga ciężka — Baranowski (KSZO, Ostrowiec).

LUBLIN, 24.2. — Tel. wł. — Po ostatniem walnem zebraniu PZPN w lubelskim okręgowym Związku Piłkarskim doszło do konfliktu, wskutek którego szereg członków zarządu złożyło mandaty. Wobec zdekompletowania zarządu zwołano nadzwyczajne walne zebranie na połowę marca.

LUBLIN, 24.2 — Tel. wł. — Turniej koszykówki siatkówki o puhar wojewody lubelskiego wygrał Strzelec, który w finale koszykówki pokonał PKS 23:22, a w finale siatkówki AZS 2:1.

TORUŃ, 24.2. — Pierwszy mecz piłkarski w Touruniu pomiędzy Gryfem a TKS 29 zakończył się zwycięstwem Gryfu 3:0 (2:0).

LWÓW, 24.2. — Tel. wł. — W drodze na Makabjadę reprezentacja piłkarska Makabi najprawdopodobniej rozegra we Lwowie spotkanie towarzyskie z ligową drużyna Pogoni. Termin meczu został wyznaczony na 10 marca. Kilka dni przedtem gościć ma również we Lwowie bokserska reprezentacja Makabi.

LWÓW, 24.2. — Tel. wł. — Lwowski OZPN, zmienił ostatnio skład ligi okręgowej. Wskutek przesunięcia podokręgu stryjskiego do okr. stanisławowskiego Pogoń stryjska jako zeszłoroczny mistrz kl. A, która zasiliła ligę okręgową przeszła temsamem do okręgu stanisławowskiego. Na miejsce Pogoni LOZPN przesunął do ligi okręgowej przemyski Czuwaj. Obecny skład lwowskiej ligi okręgowej wobec tego przedstawia się następująco: Czarni. Lechja, Hasmonea, Pogoń 1B, drugi Sokół, Ukraina, Polonia i Czuwaj (Przemyśl), Resovia (Rzeszów) i Ognisko (Jarosław).

LWÓW, 24.2. — Tel. wł. — W razie pomyślnych warunków atmosferycznych, co w chwili obecnej jest rzeczą bardzo problematyczną, Lwów oglądać będzie finały hokejowych mistrzostw polskich. Starania w tym kierunku prowadzone przez lwowski okręgowy związek hokejowy posunięte są bardzo daleko. W ub. tygodniu LOZHL przeprowadził pewne pertraktacje z zarządem Pogoni w celu wynajęcia lodowiska Pogoni na zorganizowanie turnieju o mistrzostwo Polski.

POZNAŃ, 24. 2. Tel. wł. W meczu rewanżowym Warta pokonała w nieznacznym stosunku HCP 3:2 (1:1).

K. S. Chełmek prosi nas o wyjaśnienie że zamieszczona w Nr. 6-tym Przeglądu fotografja dyplomu, opatrzona była podpisem nieścisłym. Nagroda została ofiarowana klubowi przez Polską Spółkę Obuwia Bat'a w Chełmku, dla rozegrania zawodów puharowych, których mistrz miał otrzymać odnośny dyplom.

Ze strony redakcji zwracamy jednak uwagę, że połączenie u góry dyplomu nazwy klubu, z marką fabryczną firmy, która nagrodę ofiarowała — było pomysłem b. nieszczęśliwym.

Zamykamy plebiscyt na miano najlepszego sportowca

Dostanie on puhar im. prezesa Z. P. Z. S. płk. dypl. J. Ulrycha

Plebiscyt zamykamy! Ostatnie listy (czy pocztówki), z kuponami, zawierającemi nazwiska 10-ciu „najlepszych" mogą nosić datę stempla pocztowego: 27.II 35 r. W ciągu piątku i soboty 1 i 2 marca komisja skrutacyjna dokona obliczenia głosów, a w numerze poniedziałkowym (19), ukażą się wyniki plebiscytu.

Raz jeszcze powtarzamy najistotniejsze warunki uczestnictwa w plebiscycie, którego zwycięzca otrzyma nagrodę wędrowną w postaci puharu im. prezesa Związku Polskich Związków Sportowych płk. dypl. Juljusza Ulrycha.

Na kartach wyborczych mogą być zamieszczani tylko sportowcy-amatorzy.

Wyniki, które zgłosiły głosującego do wpisania tego czy innego nazwiska, muszą dotyczyć roku 1934-go.

Poza suchemi wynikami trzeba brać pod uwagę ogólną sylwetkę kandydata, jako sportowca-dżentelmena.

Między uczestników plebiscytu rozdzielone będą następujące nagrody:

I-sza nagroda — rakieta tenisowa z firmy „Stadjon", ul. Królewska 31.

II-ga nagroda — tuzin piłek tenisowych z firmy „Stadjon",

III-cia nagroda — pół tuzina piłek tenisowych.

IV-ta, V-ta i VI-ta nagroda — półroczna bezpłatna prenumerata „Przeglądu Sportowego".

XI, XII, XIII, XIV i XV-ta nagroda — komplety mydła toaletowego i pudru.

XVI, XVII, XVIII, XIX i XX-ta nagroda — po trzy ciekawe powieści.

Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ, 24. 2. Tel. wł. W inauguracyjnym meczu piłkarskim Widzew pokonał Union Touring w stosunku 2:1 (2:0). Gra stała na niskim poziomie i trwała dwa razy po 30 minut. Przebieg zawodów był dość interesujący, siły mniejwięcej wyrównane. Bramki dla Widzewa zdobyli: Augustyniak i Wojnowski, przyczem fatalnie zawinił tu bramkarz Turystów, Michalski. Dla Union Touring bramkę zdobył Kirszner. U zwycięzców wyróżnili się: Posselt i Krakowski, u pokonanych bardzo dobrze wypadł Frankus i Świętosławski. Sędziował dobrze p. Kowalski.

ŁÓDŹ, 24.2. — Tel. wł. — Atletyczne mistrzostwa Łodzi ani pod względem sportowym, ani organizacyjnym zadowolić nie mogły. W dźwiganiu ciężarów mistrzostwa obesłały jedynie dwa kluby: Siła i Makabi i to też znikomą ilością zawodników. Wszystkie tytuły mistrzowskie zdobyli zawodnicy Siły. Poziom niski, a wyniki uzyskane przez mistrzów wagi półciężkiej i ciężkiej — wprost kompromitujące. Są one jedynie o kilka kilogramów lepsze od wyników uzyskanych w wadze... piórkowej, a znacznie gorsze od wyników w wadze lekkiej. Waga piórkowa Wit (Siła) 332,5 kg., waga lekka Dubiel (S) 350 kg., waga średnia Kreuzkind (S) 377,5 kg., waga półciężka Janikowski (S) 337,5, waga ciężka Kurpetowicz (S) 347,5 kg.

W zapasach większość tytułów przypadła Wimie, przyczem w wadze koguciej niespodzianką była porażka faworyta Falęckiego (KE), wielokrotnego mistrza i reprezentanta okręgu, a w wadze półciężkiej porażka Kunickiego (KE) z mało znanym Gruchałą (Sokół).

ŁÓDŹ, 24.2. — Tel. wł. — Międzyklubowe zawody bokserskie Makabi przyniosły interesujące spotkania, ze względu na trafne zestawienie par. Dla okrasy startowali dwaj pięściarze stołeczni — Doroba II i Kozakow, obaj z Legji; zaprezentowali się oni z najlepszej strony.

W wadze muszej Bartniak (IKP) wygrał na punkty z defensywnym Graudenzem II (M.). W tej samej wadze Gluba (IKP) dzięki ostatniej rundzie wygrał wyraźnie na punkty z Tomaszewskim (G.). W wadze koguciej Wojciechowski (G.) bije przez k. o. Sierugę (IKP), który był nieopanowany, walczył dziko i nadziewał się na ciosy. W tej samej wadze Sikorski (IKP) wygrał nieznacznie na punkty z Ilewem (Barkochba); obaj zapowiadają się bardzo dobrze.

W wadze piórkowej odbyły się dwie walki i obie zakończyły się przedwcześnie. Bagrowski (IKP) przeważając wysoko na punkty od drugiej rundy nad Seibertem (M.) zwyciężył przez techniczny k. o., a Woźniakiewicz (IKP) wygrał w identyczny sposób z Mikołajczakiem (G.). W wadze lekkiej rutynowany Gołębiowski (IKP) miał stałe przewagę nad Birnbaumem (M.). W drugiej rundzie Birnbaum był do 6 na deskach. W wadze półśredniej Doroba II stoczył remisową walkę z Durkowskim (IKP). W pierwszej rundzie i częściowo drugiej łodzianin był lepszy, zato bardziej wytrzymały Doroba w trzeciej rundzie wyrównał punkty i to z naddatkiem, nie starczyło to jednak do zwycięstwa. W wadze półciężkiej spotkał się Kozakow z Kłodasem (Wima). Technicznie słaba, ale bogata w ciosy walka trzymała widzów w napięciu. Kozakow jest świetnym materjałem, fantastycznie wytrzymałym, a uderzenie jego z lewej jest piekielne. Poczuł je Kłodas i w drugiej rundzie przez moment był na deskach. Mordercze to spotkanie wygrał Kłodas, który rozstrzygnął dla siebie pierwszą i trzecią rundę, podczas gdy druga była wyrównana. Widzów około 700 osób.

RADOM, 20.2. — W dniu dzisiejszym rozegrany został mecz bokserski między rezerwową drużyną mistrza Warszawy „Makabi", a miejscową ŻTGS Nordija. Goście odnieśli zasłużone i wspaniałe zwycięstwo w wysokim stosunku 14:0. „Nordija" przegrała tak kompromitująco spowodu braku wytrzymałości i rutyny. Należy zaznaczyć, iż był to dopiero drugi jej występ.

Mecz ten nie spełnił swego zadania propagandowego i zakończył się pełnem fiaskiem sportowem. Organizacja imprezy była wprost fatalna. Publiczność zachowywała się niesportowo, wykazując zupełny brak znajomości przepisów sędziowskich i zasad walki bokserskiej. Wszyscy prawie zawodnicy miejscowi przegrali przez poddanie się lub dyskwalifikację.

Zawody zaszczycił swoją obecnością p. prezydent miasta adw. Szczawiński.

Makkabi wystąpiła w składzie: Jakubowicz, Rundstein, Spiegelman, Esigman, Etamm, Fuchs i Preinbaum.

Sędziował dobrze w ringu p. Zylberman z Warszawy. *(Geen).*

Końskie. Mecz ping-pongowy, odbył się dn. 22.2 pomiędzy Gimnazjalnym Kołem Sportowym Końskie, a Gimnazjalnym Kołem Sportowym Skarżysko-Kamienna z wynikiem 5:3 przy stosunku setów 15:9.

Koszykarze w Rydze

RYGA, 21. 2. W drodze powrotnej z Estonji, koszykarze polscy zatrzymali się tu i stosownie do pierwotnego planu rozegrali dziś mecz: Warszawa — Ryga. Spotkanie to wygrali wysoko gospodarze 56:25 (28:12).

Jak już wspomniano w korespondencji poprzedniej (patrz Nr. 16-ty Prz. Sp.) warunki gry były fatalne. Mimo to przez pierwsze 18 minut Warszawa przeciwstawiła Rydze grę zupełnie równą i prowadziła nawet z różnicą jednego kosza. W ostatnich trzech minutach przed przerwą Łotysze strzelaja 16 punktów i od tej chwili są już stale w przewadze.

Optycznie gra robiła wrażenie przewagi Polaków. W polu byli oni równi, ale zato ustępowali bardzo w strzałach, które oddają ryżanie z każdej pozycji, z największego biegu jedną ręką — i mimo to z wielką celnością. Również fizycznie (waga i wzrost) Łotysze górowali nad naszą drużyną w sposób rażący.

W reprezentacji polskiej wyróżniła się obrona (Czostak, Kasprzak, Łój) oraz Zgliński, Gregołajtys i Kowalski w ataku. Całkowicie zawiódł Różycki.— Koszami dla „Warszawy" podzielił się: Kowalski 8 pkt., Stok — 4, Zgliński, Gregołajtis — po 3, Owczarek, Ryżycki i Kasprzak po 2, Szostal — jeden.

Na meczu był obecny poseł polski p. Beczkowicz i wiceminister spraw wewnętrznych p. Bersins. Publiczności 400 osób.

RYGA, 22. 2. Ostatni mecz naszej drużyny w czasie obecnego tournee po państwach bałtyckich przyniósł 4-tą porażkę. Team polski, występujący pod firmą reprezentacji Krakowa, został pokonany przez Rygę z niewielką coprawda różnicą punktów, 45:35. Jest to wynik znacznie lepszy od wczorajszego zwłaszcza, że do przerwy Kraków prowadził 18:17. Drużyna nasza nie wytrzymała tempa gry.

Natychmiast po spotkaniu Polacy wyjechali do Warszawy.

Tak więc bilans eskapady nadbałtyckiej zamknięto niepomyślnie. Jedno nikłe zwycięstwo w Tallinie, a pozatem same przegrane.

Zasłużony sukces bokserów Warszawy

Berlin pokonany 9:7. Nokaut Pisarskiego. Czortek i Doroba bohaterami

Od środy już Cyrk warszawski był wyprzedany. Gdyby przyjechała reprezentacja Niemiec Zachodnich, nie byłoby napewno takiego oblężenia kas. A przecież Niemcy Zachodnie są o klasę przynajmniej lepsze od Berlina, tak jak Poznań jest lepszy od Warszawy. Ale obie reprezentacje poparły swe przeciętne walory pięściarskie szumnemi tytułami. Były to przecież reprezentacje stolic dwu państw potężnych politycznie i pięściarsko. Cóż z tego, w życiu bokserskiem Niemiec i Polski odgrywają one zaledwie rolę... prowincji.

Wysoki poziom wyszkolenia pięściarskiego Niemiec i Polski gwarantował zresztą dobry poziom spotkania. Pod tym względem mecz niedzielny Warszawa — Berlin nie zawiódł oczekiwań; pokazano nam boks solidny, bez wielkich wzlotów, ale i bez rażących słabizn. Ocena walk wahała się między trójką i czwórką. Nie postawilibyśmy żadnemu pięściarzowi piątki, ale żadnemu dwójki. Każdy z pięściarzy odznaczał się przynajmniej jedną cnotą pięściarską w wydaniu doskonałem — wszystkich cnót nie miał żaden.

Ciekawsza była bezsprzecznie drużyna warszawska. Indywidualności Polaków były bogatsze i oni też nadawali prawie bez wyjątku styl walce. Czasami styl ów przekraczał ich siły — wówczas przegrywali, czasem jednak potrafili przeprowadzić go do końca i wówczas święciliśmy naprawdę piękne triumfy. Takie triumfy święcili przedewszystkiem Czortek, Rotholc i zupełnie nieoczekiwanie Doroba. Równie nieoczekiwanie zawiódł jednak Pisarski. Zwycięstwo Doroby i przegrana przez nokaut Pisarskiego były jedynemi niespodziankami meczu. Pozatem wszystko odbyło się według przewidywań.

W drużynie niemieckiej trudno wynaleźć jakiekolwiek wybitniejsze jednostki. Bardzo dobre zasłony i kondycja fizyczna, dobre wyszkolenie techniczne cechowała każdego z ośmiu pięściarzy. Zarzucilibyśmy im pewną szematyczność metod walki, niezaradność w walce na dystans, bezkrytyczne dążenie do infaitingu. Paru zawodników zaimponowało dobrym, celnym ciosem, paru odwagą, żaden nie zabłysnął jednak prawdziwym instynktem bokserskim. Inteligencją górowali zdecydowanie Polacy. Każdy z nich walczył inaczej, każdy układał plan w zależności od walorów przeciwnika, każdy niemal zmieniał ów plan w czasie walki. Jedynie Seweryniak nie umiał „rozwiązać" swego przeciwnika; tak zwykle skuteczna, systematyczna, niszczycielska praca Polaka nie dała rezultatów i dać nie mogła, gdyż Niemcowi ten styl wyraźnie odpowiadał.

Pisarski przegrał przez nokaut, ale zasadniczo walczył dobrze i inteligentnie. Popełnił dwa błędy: nie docenił siły ciosu swego przeciwnika; obrał zbyt anemiczną metodę punktowania — tak, że Niemiec przekonał się za wcześnie, że cios Polaka jest niegroźny.

Najładniejszą walkę stoczył Czortek. Dał on pokaz punktowania z defenzywy, panowania nad najgroźniejszą sytuacją, błyskawicznych ripost, kontrataków, uników. Krueger otrzymał niezliczoną ilość ciosów, zrewanżował się zaledwie paroma. Ale jeden cios Kruegera miał wagę dziesięciu ciosów Czortka.

Rotholc dopiero w trzeciej rundzie wpadł w pasję i wówczas losy Weinholda zostały przesądzone. Podziwialiśmy wówczas jeszcze raz błyskawicznie szybki cios Polaka; ze smutkiem jednak obserwowaliśmy też jego liczne faule, które uszły uwagi sędziego, i szybkie wyczerpanie się dynamiki uderzenia.

Polus walczył dobrze i mądrze, ale nieładnie. Nie dopuścił czupurnego Niemca do walki w zwarciu, niestety w walce na dystans ciosy Polaka za szerokie, za wolne i zbyt wyraźnie sygnalizowane, były za mało skuteczne.

Bąkowski wypadł blado — technicznie znacznie lepszy od Niemca, umiał coprawda chwilami narzucić swój styl przeciwnikowi — ale to go, zdaje się, zupełnie zadowalało; na zbieranie dostatecznej ilości punktów — nie umiał się już zdobyć. Nadomiar złego bardzo często Vietzke dochodził do głosu, a wówczas był znacznie skuteczniejszy. Temniemniej zwycięstwo Niemca nie jest, naszem zdaniem, zupełnie uzasadnione.

Doroba nie dopuścił przeciwnika do walki w zwarciu, umiejętnie wyzyskał swą przewagę fizyczną, zatuszował brak szybkości i ciosu. W licznych doskokach punktował pewnie, serjami krótkich „haków", tak że w trzeciej rundzie mógł sobie pozwolić na odpoczynek, co momentalnie zresztą wykorzystał lepszy technicznie Niemiec.

Neuding walczył nadspodziewanie dobrze, niestety, ciosy jego nie miały przekonywującej mocy. A gdy nadto Holz raz jeden rzucił go na deski, Neuding stracił animusz i do końca właściwie statystował, ograniczając się do utrzymywania walki wyrównanej, co mu się w pełni udało.

Wyniki szczegółowe: Czortek w pięknym stylu wypunktowuje Kruegera, nie dając mu okazji do zademonstrowania siły ciosów, którą wyczuwało się poprzez potężne mięśnie.

Rotholc po dwu równych, bladych rundach, w trzeciej desperackim atakiem wypunktowuje energicznego Weinholda.

Polus wykorzystuje umiejętnie przewagę wzrostu i w rzadkich tylko momentach dopuszcza do zwarcia. O zwycięstwie nad Roecklerem decyduje jeden celny cios w drugiej rundzie, po którym Polak panuje nad sytuacją.

Vietzke wygrywa z Bąkowskim. Polak zbyt długo oszczędza swą prawą, a w trzeciej rundzie po desperackim ataku, zbyt prędko spoczywa na laurach. A Niemiec trafia, trafia i trafia, choć w trzeciej rundzie chwieje się na nogach.

Seweryniak remisuje z Borschelem. Niemiec o doskonałej gardzie, nagłemi doskokami uniemożliwia walkę na półdystans, a Seweryniak inaczej walczyć nie umie. Dopiero w trzeciej rundzie Polak „dobiera się" do Niemca, ale już jest zapóźno, zwłaszcza że skuteczność Seweryniaka tym razem nie była wielka.

Schellin nokautuje w trzeciej rundzie Pisarskiego. Polak bawi się z przeciwnikiem, unikając wymiany ciosów, „tańcząc" koło niego, muskając go co chwila lewą prostą. Niemiec nie czuje przed nim respektu, już w drugiej rundzie trafia go soczystym ciosem, w trzeciej, po prawym sierpie, Pisarski pada jak piorunem rażony.

Doroba wypunktowuje pewnie Kyfussa dzięki doskonałej taktyce.

Holz bije Neudinga, załamując jego doskonałe ataki, celnym lewym sierpem w drugiej rundzie.

Ostateczny wynik 9:7 dla Warszawy. Sędzia p. Wiener w ringu niezdecydowany. Lehman i Cendrowski (punkty) nie popełnili rażących błędów. Nastrój na wypełnionej widowni Cyrku doskonały. Parę gwizdów pod adresem wyciągniętych w pozdrowieniu hitlerowskiem rąk Niemców zostało doszczętnie zatuszowane rzęsistemi oklaskami, dyktowanemi gościnnością.

Pływacy pod nowym sterem

Walne zgromadzenie P.Z.P. wybiera zgodnie nowy zarząd

Zapuśćmy kurtynę na miniony sezon pływacki. Nie chcemy więcej mówić o okresie dekadencji, o bezczynności kilku jednostek, pławiących się w glorji tytułów członków zarządu polskiego związku sportowego, a nie robiących literalnie nic — o zmarnowanym sezonie.

Dosyć tego. Te rzeczy należą już do przeszłości. Polski Związek Pływacki musi rozpocząć znów racjonalną pracę, wykorzystać poparcie PUWF, dobrą wolę zrzeszonych klubów i stanąć wreszcie wynikami pracy i intelektem zasiadających w nim ludzi na poziomie równym najpoważniejszym związkom sportowym.

Odbyte w ubiegłą niedzielę doroczne Walne Zgromadzenie dostarczyło nam bodaj optymistycznych zapowiedzi w tym kierunku. Nad niemocą ustępującego Zarządu nie pastwiono się, o tem, co już było, starano się mówić jaknajmniej, wszyscy natomiast ożywieni byli duchem porozumienia i stworzenia odpowiednich warunków na przyszłość.

Walki ze zdekompletowanym zarządem nie można było zresztą prowadzić, skoro na Walnem Zebraniu zjawił się tylko jeden członek zarządu, dyr. Rosen i kapitan sportowy p. Semadeni, skoro, jak wynikało ze sprawozdania, stanowisko sekretarza było wogóle nieobsadzone (sprawozdanie podpisał w. z. kierownik biura!!), a kilka innych stanowisk stale wakowało.

W takich warunkach p. Rosen przyjął na siebie bardzo niewdzięczną rolę: jako jedyny człowiek, który pracował w Związku, doprowadził pracę tę do końca i na Walnem Zebraniu odpowiadał na interpelacje i zarzuty. Toteż absolutorjum udzielone ustępującym władzom należy się właściwie jemu.

Dyskusja na zebraniu, któremu przewodniczył p. Tad. Kuchar, obracała się dokoła zasadniczych teoretycznych zagadnień sportu pływackiego. Trzeba to zaliczyć bezwzględnie na korzyść poszczególnych delegatów, że potrafili mówić o rzeczach ogólnych.

Były tam zapatrywania zasadniczo odmienne na tematy np. rozpoczynania treningu zawodniczek w młodym, lub już trochę podrastającym wieku, bardziej lub mniej fachowego przygotowania pływackiego wykładowców w studjum w. f. w Poznaniu i Krakowie, ale nigdy nie mogło to wpłynąć obniżająco na poziom posiedzenia.

Żalono się bardzo na prowadzenie pływania w CIWF przez niefachowców, ludzi, którzy podobno sami jednocześnie uczyli się pływać. Zdaniem p. Semadeniego, w znacznej mierze powodem tego jest niewykończenie przez CIWF własnej pływalni, a stąd niechęć do wędrowania kompletów do pływalni w mieście.

PZP, zdaniem p. Semadeniego, obok normalnego zadania, jakiem jest zwracanie uwagi na podniesienie poziomu i rozwój sportu zawodniczego, musi czuwać nad wyszkoleniem i nauczeniem całego społeczeństwa pływania zwykłego, nie tego, które idzie w kierunku wyczynów sportowych. W tej dziedzinie musi być mu pomocny PUWF, a jak wynika ze sprawozdania, PUWF pomocy tej nie skąpił. Otrzymano kilkakrotnie większe subwencje (obóz wartepolowy, mistrz. Polski) i p. Rosen podkreślił, że przyszły zarząd spotka się napewno z przychylnem nastawieniem w PUWF.

Zarówno p. Rosen, jak i p. Deutsch z Bielska, jeden z najstarszych obok p. Semadeniego działaczy PZP, nie starali się bronić ustępującego zarządu, stwierdzili, że go właściwie nie było i wzywali obecnych do wyboru takich ludzi, którzy przedewszystkiem zadeklarują rzetelną pracę i wywiążą się z przyjętych na siebie obowiązków.

Dobre wrażenie Walnego Zgromadzenia popsuł moment głosowania absolutorjum. Wniosek o absolutorjum ze specjalnem podziękowaniem dla pp. Rosena i Semadeniego przeszedł 41 gł. przy 17 wtrzymujących się (Unja, Legja, AZS-y warszawski, poznański i wileński i YMCA — Kraków).

Kluby wstrzymujące oświadczyły, że są za absolutorjum, ale przeciwko podziękowaniu. Ponieważ przejście ich listy w późniejszych wyborach było zupełnie pewne, niezdobycie się na akt podziękowania dla ludzi naprawdę pracujących było aktem bardzo nie fair.

Preliminarz na r. 1935 przyjęto w brzmieniu proponowanem przez zarząd, przyczem zamyka się on kwotą 7 tys. zł. Z szeregu przyjętych wniosków na uwagę zasługują: przydzielenie na prośbę Wilna ogólnopolskich mistrzostw długodystansowych do Trok, dezyderaty zmierzające do popularyzacji pływania, konieczność zorganizowania we wszystkich okręgach tygodniowych kursów dla młodzieży szkolnej w porozumieniu z Okr. U. W. F. i P. W., wreszcie utworzenie okręgu lubelskiego i przydzielenie do niego K. S. Zakłady Ostrowieckie (dotąd okręg warszawski).

Następny zjazd odbędzie się w Poznaniu. Wniosek o oddzielenie mistrzostw kobiecych od męskich odpadł.

Do nowego zarządu weszli: prezes: płk. Pereswiat-Sołtan, v.-prezes adm. kpt. Szymański, v.-prezes sport. dyr. Czyż, sekretarz Kasparski, skarbnik Gapiński. Członkowie: Francikowski, kpt. Kurleto, Weissman, Medres, Baranowski. Kapitan związkowy inż. Andrzejewski, zastępca — Hrehorowicz. Komisja sportowa: dr. Lewicki — przewodniczący; Hrehorowicz, Jankowski, Michalek, Deutsch, Przybyła, Arenstein. Przewodniczący komisji dysc. dr. Raskin.

R. M.

Pamięć tragicznie zmarłego ś. p. Szwankowskiego uczciło walne zgromadzenie PZP przez powstanie.

PUWF reprezentowany był na walnem zgromadzeniu PZP przez kpt. Szymczyka. P. Kuchar reprezentował Pogoń lwowską.

Przy głosowaniu wynikły pewne nieporozumienia, w wyniku których zgłoszono dwie listy. Lista ostatecznie wybrana różniła się jedynie dwoma nazwiskami od przepadłej. P. Semadeni, który dotąd zasiadał we wszystkich zarządach PZP od czasów jego powstania zrezygnował ostatecznie z wystawienia swej kandydatury. Walne zgromadzenie uchwaliło wyrazić mu specjalne podziękowanie za dotychczasową pracę.

Cyfry o pływakach. P. Z. P. liczy 78 klubów i 3614 zawodników, w tem 2774 mężczyzn. Najwięcej ma ich Warszawa (22 kl. i 1114 zaw.), potem Poznań (11 kl., 780 zaw.), Śląsk (13 kl. i 575 zaw.)

Lista 10-ciu najlepszych klubów w r. 1934 przedstawia się następująco: AZS Warsz. 155 pkt., Unja Poznań 126 pkt., Legja Warszawa 103 pkt., Cegielski Poznań 102 pkt., Giszowiec 101 pkt., Astra Krotoszyn 100 pkt., Cracovia Kraków 97 pkt., EKS Katowice 90 pkt., IKP Siemianowice 88 pkt., Hakoah Bielsko i PTP Poznań 84 pkt.

Kto, kiedy i z kim?

Prosimy uprzejmie o wyjaśnienie

Niezwykle charakterystyczna, dla stosunków w P. Z. H. L., historja jest tematem notatek prasy niemieckiej i polskiej.

Przed kilkoma dniami doniósł P. A. T. o przygotowaniach Niemców do meczu z Polską w Katowicach. Istotnie — odbyły się w Berlinie nawet mecze próbne i zaprojektowano skład drużyny.

Tymczasem kpt. P. Z. H. L. p. Sachs, zainterpelowany o termin meczu i skład zespołu naszego — otworzył oczy ze zdumienia, oświadczając:

— Żadnego meczu z Niemcami niema, żadnej reprezentacji nie wyznaczam. Wszystko to trąci jakąś bujdą albo nieporozumieniem. Dziś otrzymałem pismo z P.Z.H.L. i niema tu ani słowa o spotkaniu z Rzesza.

Mecz powstały dzięki „inicjatywie prywatnej" będzie musiał umrzeć z inicjatywy związkowej.

Chyba żaden klub śląski, ani ślizgawka, nie odważyłyby się robić międzypaństwowego meczu na własną odpowiedzialność!...

Tyle kpt. związkowy. Ale na tem nie koniec, gdyż P. A. T., który pierwszy przyniósł wiadomość o meczu, tak oświetla dodatkowo prawdziwość swych informacyj:

„Jak już podaliśmy, w Katowicach ma się odbyć, na skutek prywatnej inicjatywy kilku osób interesujących się hokejem, a nie zajmujących żadnego stanowiska w związkach i klubach, mecz hokejowy Polska — Niemcy. Termin meczu jest narazie nieustalony i zależy naturalnie od Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Wbrew pogłoskom prasowym, Polski Związek Hokeja na Lodzie zgodził się na urządzenie tego meczu. Potwierdził to wyraźnie wiceprezes P. Z. H. L. red. Chrzanowski w rozmowie telefonicznej z korespondentem P. A. T. w Katowicach. Wymienionym osobom chodzi, aby przez urządzenie podobnego meczu ożywić nieco sezon sportowy na Śląsku".

Teraz już nikt nic nie rozumie i dobrze byłoby, aby P. Z. H. L. w swoim gronie ustalił: czy jest mecz i kiedy?...

Kalendarzyk regat wioślarskich w r. 1935 wygląda następująco: 5. 5. otwarcie sezonu, 26. 5. regaty otwarcia sezonu, 2. 6. regaty propag. Płock 9. 6. reg. prop. Grudziądz. 16. 6. reg. międzykl. Gdańsk—Kalisz. 23. 6. regaty międzynar. we Wrocławiu, reg. prop. Kraków. 30. 6. reg. międzykl. Warszawa. 7. 7. reg. międzykl. Bydgoszcz. 14. 7. reg. międzynar. w Królewcu i na jeziorze Trockiem. 21. 7. regaty międzykl. w Poznaniu. 28.7. reg. prop. na jeziorze Gople.

4. 8. mistrz. Polski w Bydgoszczy, 11 8 reg. prop. w Łomży, 18. 8. mistrz Europy w Berlinie, regaty pierwszy krok wioślarski, 25. 8. reg. propag. w Grodnie i Toruniu. 1. 9. reg. prop. w Włocławku, Wilnie i Kaliszu 8. 9. reg. prop. w Warszawie 15. 9. reg. międzykl. w Krakowie. 22.9. reg. prop. Poznań 6. 10. regaty długodystansowe na zamknięcie sezonu w całej Polsce.

Przy koszu i siatce

Sensacje turnieju gier Ośr. W. F.

W sobotę i niedzielę zostały rozegrane finały, ciągnącego się od trzech tygodni, turnieju gier sportowych warszawskiego Ośrodka W. F. Turniej ten, w którym przewinęło się około 100 zespołów, wykazał znaczną poprawę ogólnego poziomu. Natomiast pogorszyło się nieco czoło.

Przytem nie obeszło się również bez sensacyj. Tak więc murowani kandydaci do tytułów, jak męskie zespoły Polonji i AZS, pozbawione zostały rok rocznie zdobywanych pucharów. Mistrzowska drużyna stolicy w koszykówce męskiej, Polonia, przegrała w finale z YMCA. Porażkę tę sygnalizowały już spotkania ćwierćfinałowe z Warszawianką, oraz półfinałowe ze stale poprawiającą się Legją, która omal nie wyszła z meczu tego zwycięsko, prowadząc do ostatnich chwil. Tak więc po siedmiokrotnem zdobywaniu pucharu przez Polonię, przypadł on YMCE, jednak już poraz drugi, gdyż zdobyła go już w roku 1927. Na usprawiedliwienie Polonii można jedynie powiedzieć, że jej czołowi dwaj gracze, świeżo upieczeni reprezentanci Polski na meczach z Estonią i Łotwą, Zgliński i Gregołajtys, byli wyczerpani udziałem w tournee. Rozegranie pięciu poważnych spotkań międzypaństwowych oraz trzech w turnieju gier, musiało swoje zrobić. Drugi dotychczasowy finalista, AZS, odpadł już w ćwierćfinale ze Skrą. YMCE zwycięstwo przypadło jednak zasłużenie, była bowiem jedyną drużyną turnieju, która dysponowała pełną, wyrównaną dziesiątką. Wystąpiła ona zasilona „amerykanami" Balcerzakiem i Melońskim, z których ten ostatni zademonstrował parę ładnych trick'ów.

Druga niespodzianka, to porażka mistrzowskiego zespołu Polski w siatkówce męskiej, AZS, w finale z Polonią.

AZS zlekceważył przeciwnika i wystawił początkowo rezerwowy skład, przegrywając pierwszego seta, wzmocnienie późniejsze wprawdzie dało AZS drugi set, ale trzeci przegrała do ambitnie grającej Polonii, w której wyróżnił się Kwast III.

Siatkówka pań również przyniosła sensację. W finale bowiem spotkały się dwa zespoły AZS. Odpadła w półfinale Polonia, przegrywając do finalisty B-klasy, AZS II. W drugim półfinale przegrała drużyna ŻASS, która natrafiła na AZS I. Akademiczki żydowskie b. dobrze się zaprezentowały, będąc jednym z lepszych zespołów turnieju.

Jedyną bez niespodzianek była koszykówka kobieca, która przyniosła lekkie zwycięstwo Polonii nad AZS.

W półfinale spotkały się YMCA—Skra i Polonia — Legia. Pierwsze po zaciętej walce zakończyło się wygraną YMCA w stosunku 35:28 (24:13). W drugiej części gry Skra dochodzi do głosu, ale nie jest w stanie już wyrównać. W YMCE b. dobrze grali Bednarek i Melowski. Ten ostatni miał ładne techniczne zagrania. YMCE można jednak zarzucić powolność. Drugi półfinał przyniósł ciężko wywalczone zwycięstwo Polonii, zdobyte dopiero w ostatniej chwili, w stosunku 34:31 (12:18).

Legia prowadziła przez cały czas spotkania i to zdecydowanie. Zasługują w niej na wyróżnienie: Jarecki, Siennicki i Korczyński.

Finał: YMCA — Polonia 27:12 (7:14). Spotkanie, jak na finałowe, bardzo powolne i nieładne. Polonia całkowicie zawiodła. Nienotowana u niej impotencja strzałowa. Po przerwie strzeliła zaledwie 7 punktów, w tem zaledwie 4 z gry. W YMCE dobry Bednarek i Melowski, Polonia słaba.

Po finałach odbyło się rozdanie nagród przez wiceprezesa PZGS mjr. Kierkowskiego i kierownika warszawskiego Ośrodka W. F. kpt. Kozłowskiego.

Wyniki techniczne:

Siatkówka kobieca: AZS II—ŻASS II 2:1 (10:15, 15:13, 15:5). Był to finał B-klasy. ŻASS miał niemal wygrany mecz, prowadząc w drugim secie 13:9. AZS I — ASS I 2:0, AZS II — Polonia II 2:0 w. o., AZS II — Makabi 2:0, AZS II — Polonia I 2:1 (15:11, 4:15, 15:11), sensacyjne zwycięstwo rezerwowego zespołu.

Finał: AZS I — AZS II 2:0 (15:9, 15:7).

Siatkówka panów: KPW Orzeł — Szkoła Sanitarna 2:1 (5:15, 15:9, 15:8). Polonia — KPW Orzeł 2:1 (7:15, 15:13, 15:10), AZS — YMCA 2:1 (15:2, 13:15, 15:7). Finał: Polonia — AZS 2:1 (15:7, 9:15, 15:8).

Koszykówka kobieca: finał: Polonia AZS 33:16 (15:8). Początek spotkania kazał przypuszczać zwycięstwo AZS, który z miejsca prowadził 6:0. Polonistki jednak otrząsają się z chwilowej przewagi przeciwnika i wygrywają spotkanie zdecydowanie. W Polonii najlepsze Wiewiórska i Kamecka, w A. Z. S. — Wiszniewska i Wojnarowska.

Koszykówka męska: Skra — AZS 28:27 (20:13). Całkowicie zasłużone zwycięstwo Skry, w której wyróżnił się Stefański, zdobywca 21 punktów. Polonia — Warszawianka 44:30 (18:19). Bardzo ładna gra Warszawianki, która na 8 minut przed końcem wyrównała. Dopiero zryw Polonii przynosi jej zwycięstwo. W Warszawiance dobrze grali Wojewódzki i Kotowski. Legia — gminazium Giżyckiego 46:19 (13:11) Finalista B-klasy trzymał się tylko przez pierwszą połowę.

B. K.

Zawody lekkoatletyczne Skry na hali i boisku rozegrane w niedzielę w Warszawie przyniosły następujące wyniki: panowie: skok wdal w miejscu: Zakrzewski 265 ctm.; skok wwyż z rozbiegu: Mulak 146 ctm.; skok wwyż w miejscu: Mulak 1.24; kula: Aluchna 195 ctm.; bieg naprzełaj koło 1300 m.: Mulak 3.55.

Panie: kula: Sawicka 8,33; skok wdal w miejscu: Wenclówna II 183; skok wwyż z rozbiegu: Wenclówna II 1,14.

Finały indywidualne mistrzostw zapaśniczych Warszawy pomimo, że nie startowali zawodnicy Elektryczności i Świtu stały na wysokim poziomie. Rokita (I) pokonał kolegę klubowego Winiarswiego; w. lekka: Ślązak (L) również pokonał kolegę klubowego Włodarkiewicza; w. średnia: Lupacki (L) zwycięża Koszewskiego (Iskra); w. ciężka: Puciata (L) pokonał Ilczyka (PKS). Dalsze boje finałowe w wadze piórkowej, półśredniej i półciężkiej rozegrane zostaną 3-go marca.

Zmiany w punktacji boksu

ŁÓDŹ, 24. 2. Tel. wł. Drużynowe mistrzostwa Łodzi w szermierce przyniosły Wojskowemu KS spodziewany tytuł, a drugie miejsce, również jak oczekiwano, przypadło Pocztowemu P. W., ostatnie obsadził Policyjny KS. — Mistrzostwa miały przebieg interesujący i, po raz pierwszy bodaj, cieszyły się zainteresowaniem publiczności.

Wyniki techniczne były następujące: WKS zwyciężył PPW 10:7, przyczem szpada dała wynik nierozstrzygnięty 4:4, a szabla 6:3. Najlepszym zawodnikiem był tu Kantor, który startował również w szabli i wygrał wszystkie spotkania. Pocztowcy mają zespół bardzo wyrównany. Wybija się tu Włocki. Spotkanie w szpadzie Włocki — Mytkowicz, wygrane przez Włockiego uznane zostało za nierozstrzygnięte i nie było brane w rachubę.

WKS pokonał PKS 15:3 szpada, (Kantor wygrał wszystko do zera) 8:1, szabla 7:2. Wreszcie PPW pokonało PKS 15:3, szpada 8:1 i szabla 7:2. Włocki wygrał wszystkie swoje spotkania, u pokonanych wyróżnił się Różalski.

Sędzia główny p. Kuźnicki dobry, organizacja zawodów wzorowa.

ŁÓDŹ, 2.4.2. — Tel. wł. — Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowy system punktowania zawodów bokserskich. Wprowadzono nowe punkty t. zw. pomocnicze, które będą nagradzać technicznie lepszych pięściarzy. Za czysty cios otrzymuje zawodnik jeden punkt pomocniczy, za upadek przeciwnika na deski 2 punkty pomocnicze, za napomnienie przeciwnika 3 punkty pomocnicze, za zwarcie od 1 do 2 punktów pomocniczych, za dobre (własne) uniki pół punkta. W obliczeniu trzy punkty pomocnicze dają ćwierć punkta wygranej przy systemie t. zw. pięciopunktowym i jeden punkt cały przy systemie 20-punktowym (spotkania międzynarodowe).

Notatki

z różnych dziedzin

Tłoczyński grał w barwach Lizbony podczas meczu w Oporto i pokonał dwu przeciwników: Jose Rogneta 6:2, 6:1, oraz Eduardo Riccardi 6:2, 6:2. Jak bardzo mistrz nasz jest już popularny w Portugalji dowodzi fakt, że odbył się tam specjalny turniej o puhar imienia Tłoczyńskiego.

Termin Kolarskiego Biegu Dookoła Polski, jak się okazuje, koliduje nieco z przygotowaniami do wyścigu Warszawa — Berlin. Poprzedzi go bowiem obóz treningowy, gdzie skoszarowani będą czołowi szosowcy. A bez nich — cała atrakcyjność Biegu Dookoła Polski zniknie.

W. O. Z. B. wystąpił do P. Z. B. z apelacją w sprawie niebywałego orzeczenia wydz. sędziów mocą którego ma być przywrócony na ring, zdyskwalifikowany, a legendarny już arbiter warszawski, p. Marynowski.

Sytuacja jest o tyle tragikomiczna, że wydział sędziów (w osobie p. Bielewicza) otaksował postępowanie p. M. jako nieetyczne, a równocześnie zdjął z niego dyskwalifikację.

Ciekawe, bardzo nawet ciekawe, czy zarząd P. Z. B. podpisze się również pod taką uchwałą, urągającą prymitywnym zasadom logiki.

Subsydjum w kwocie 1500 zł. otrzymał zarząd P. Z. G. S. od Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na zaproszenie niemieckiego Zw. piłki ręcznej i na jego koszt, pojadą w maju do Monachium dwaj sędziowie polscy. Odbędzie się tam oficjalny kurs sędziowski. Jako kandydatów wymienia się p. p. Ziębę (Śląsk) i Nowaka (Warszawa).

Trzeba umieć grać z królem...

Mister G. walczy z Polakami. Brugnon o naszych szansach z Poł. Afryką

Beaulieu, 20 luty.

Trudno wyobrazić sobie turniej na Riwierze bez udziału Mister G. Dostojny staruszek im dłużej dźwiga na swych skroniach koronę, tem staje się bardziej zapalonym tenisistą.

Wszyscy znają doskonale jego sylwetkę, którą oglądali już dziesiątki czy setki razy. A jednak, gdy król ubrany na biało, wejdzie na kort — jest zawsze atrakcją i ściąga tłumy widzów.

Jednym nie może się pomieścić w głowie, że monarcha gra w tenisa z pierwszym lepszym człowiekiem, inni chcą mieć fotografję króla-sportowca, jeszcze inni czekają jak zbawienia jego uśmiechu, który podobno ma być talizmanem szczęścia.

Polakom przypadła dziś rola rywali szwedzkiego króla w deblu. Monarcha gra w handicapie, mając za partnera dobrego Amerykanina Hinesa. Hebda i Wittmann musieli dać duże fory: minus 30 i co drugi gem plus 30.

Mister G. już od dwu dni obserwował grę Polaków i nie skąpi im pochwał. Staruszek często dopytywał się, dlaczego niema jeszcze Tłoczyńskiego, którego specjalnie zapamiętał z gier w hali Sztokholmu.

Łatwo powiedzieć „gramy z królem", trudniej grę zrealizować. Przecież przy każdej mocniejszej piłce trzeba uważać, żeby, broń Boże, nie trafić w dostojnego partnera.



OBRADY WALNEGO ZJAZDU PŁYWAKÓW, POLSKICH.

Szczególnie surowo zabrania tu zwyczaj mocno smeczować w kierunku króla. Trzeba natomiast umieć wybrać odpowiedni moment, aby zrobić przyjemność staruszkowi i dać mu piłkę prosto na rakietę.

Tak, to nie bardzo łatwa sprawa i Polacy musieli się bardzo namęczyć, żeby wygrać 6.4, 6:4, a jednocześnie dać królowi nasycić się tenisem, tembardziej, że Hines wychodził ze skóry i grał doskonale.

Ulubiona piłka króla — to miękki lob, który może kiedyś, za dobrych czasów, był czemś w rodzaju drajwu. Lobami takiemi Mister G. uratował dwa meczbole.

Nasi gracze — jak również i Hines — nie mogli zamaskować zadowolenia, że mecz szczęśliwie się zakończył. Szczęśliwie to znaczy, że król ani razu nie poślizgnął się i nikt go nie trafił piłką.

Po grze światowiec Wittmann objął „protokół dyplomatyczny", wyprostował się na baczność i wyrecytował:

— Serdecznie dziękujemy Jego Królewskiej Wysokości za partję i winszujemy doskonałej gry...

Król Gustaw przyjął ten komplement zupełnie na serjo, poklepał naszych chłopców po ramieniu i rozjaśnił twarz uśmiechem.

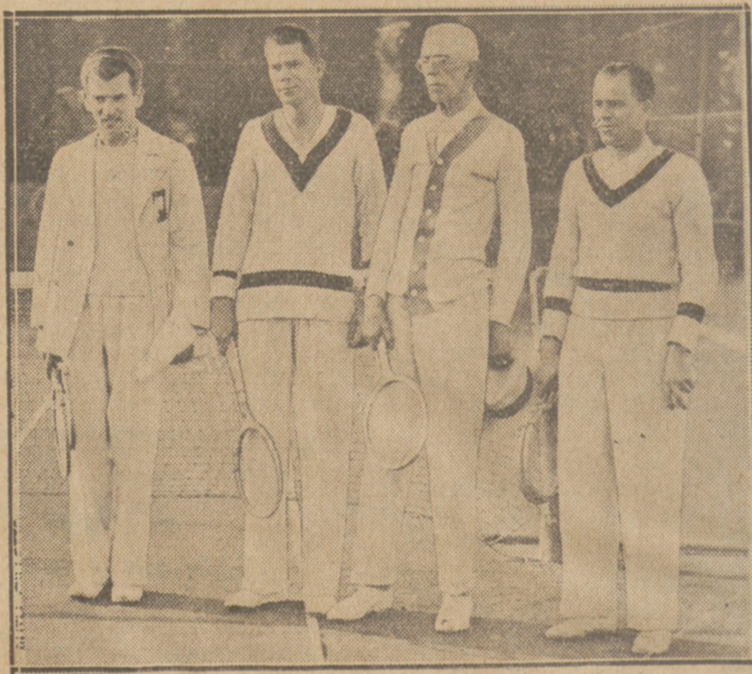
— Tak, tak, grało mi się zupełnie dobrze, tylko ty, kochany Hines — knociłeś trochę w tym pierwszym secie...

*

Brugnon i Boussus powrócili zaledwie przed tygodniem z Australji i dziś już są znów na kortach. Coprawda żywot ich w turnieju tutejszym był dość krótki: Brugnon przegrał bez oporu z Palmierim, a Caska niespodziewanie wyeliminował, w trzech setach, Boussusa. Jak widać długa podróż i zmiana klimatu bardzo ujemnie podziałała na Francuzów.

Pomyślałem sobie odrazu o meczu Polski z Południową Afryką i zapytałem Brugnona co sądzi o wyniku tego spotkania?

— Polska miała w losowaniu szczęście (!). Trafić na przeciwnika który przyjeżdża z tak dalekich stron, to jest już 50 procent wygranej.



KRÓLEWSKI DUBEL NA RIVIERZE
Od lewej: Wittmann, Hines, Mister G., Hebda.

— Czy pan to mówi na serjo?

— Tak, zupełnie poważnie. O ile zmierzycie się z Afrykańczykami w krótkim czasie po ich przyjeździe do Europy, powinniście bezwzględnie wygrać. Kirby np. ostatnio w Australji był w słabej formie. Orjentuję się nieźle w tenisie polskim i sądzę, że w singlach możecie zrobić trzy punkty. Na debla natomiast lepiej nie liczcie. Afrykańczycy, nawet w złej formie, dadzą sobie z wami radę.

— Doświadczyłem na własnej skórze — mówi Brugnon — co znaczy dla gracza zmiana klimatu i dlatego tak optymistycznie zapatrują się na waszą grę z Poł. Afryką.

— Czy szesnastoletni Australijczyk Bromwich — pytam dalej — nie jest tylko bluffem?

— Jestem nim zachwycony — odpowiada Francuz. — Już w tej chwili jest on niezmiernie groźnym przeciwnikiem, a będzie napewno lepszy niż Mac Grath.

— Czy nie wie pan nic o sprawie przejścia Perry'ego na zawodowstwo?

— Owszem, wiem napewno, że Perry otrzymał na nowo poważne oferty z Ameryki, ale do czasu finału o Puhar Davisa Anglik pozostanie jednak amatorem.

Z dobrą miną żegnamy się z Brugnonem. Wniósł do naszego obozu sporo optymizmu.

K. Gryżewski.

5-ka łyżwiarzy figurowych: Herber—Baier (Niemcy), Papetz — Zwack (Austrja) i Hulten (Szwecja) udała się statkiem „Albert Ballin" na 10 występów do Ameryki i Kanady.

Podczas gdy w Polsce niemożna dokończyć mistrzostw, hokeiści niemieccy mają w programie jeszcze parę wielkich meczów międzypańsrwowych: 10.III z Francją w Paryżu, 17 i 18.III z Kanadą w Berlinie, 24.III ze Szwecją w Berlinie.

L. T. C. Praga pokonał u siebie hokeistów B. S. C. 15:4, w ramach turnieju o puhar Europy. Mecz ten był raczej formalnością, gdyż obydwie drużyny już dawniej wyeliminowano z finałów.

W biegu narciarskim 17 klm. o mistrzostwo Finlandji niespodziewanie zwyciężył 24-letni Martti Lahde w czasie 1:02:50 sek., 2) Lappalainen 1:03:12 s., 3) Vorseil 1:04:12 s. W klasyfikacji biegu do kombinacji pierwsze miejsce zajął Nikunen w czasie 1:03:26 sek. przed Martilla 1:08:51 sek.

W biegu 50 klm. zwyciężył Riivari 3:37:41 sek. przed Niemi 3:38:44.



NIEMCY — HOLANDJA 3:2
Bramkarz niemiecki Buchloch zderza się w podskoku z własnym obrońcą.

Co będzie z „Torkatem"?..

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie mniej lub więcej sensacyjne wiadomości o losach sztucznego lodowiska w Katowicach.

I tak już w marcu ma je objąć komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, już przy końcu lutego ma je przejąć magistrat miasta Katowic, a w kwietniu ma je kupić bogaty amerykanin Polak, który po to specjalnie przybył do Katowic...

Rzeczywisty zaś stan rzeczy jest taki:

Sztuczny Tor Łyżwiarski jest spółdzielnią z odpowiedzialnością ograniczoną udziałami. Udziałowcy to przeważnie urzędnicy górnośląscy i przemysłowcy, którzy stali się udziałowcami przymusowo, albowiem podczas nadzoru sądowego wypłacono im ich należności udziałami.

Jedynym długiem spółdzielni jest kwota 160.000 złotych pożyczona, za pośrednictwem Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Katowic, w Śląskim Urzędzie wojewódzkim na zasadach pożyczki amortyzacyjnej.

Spółdzielnia nie jest atoli w stanie płacić rat amortyzacyjnych, ani nawet niskich 4 proc. odsetek, albowiem Katowice za małe są, by utrzymać tak kolosalną i kosztowną instytucję sportową i ruch na sztucznym torze jest naprawdę sztuczny.

Zarząd toru, widząc nierentowność przedsiębiorstwa machnął ręką na dywidendy i procenty od włożonego kapitału, przekonał udziałowców, iż cały majątek stracili i powoli przekształcił sztuczny tor w instytucję użyteczności publicznej, stwarzając dla młodzieży i klubów sportowych idealne w porównaniu z innemi lodowiskami — warunki korzystania z sztucznego toru.

Stan taki długo trwać nie mógł, albowiem coś trzeba było zrobić z tą pożyczką amortyzacyjną. Śląski Urząd wojewódzki nie zdradza zamiaru umorzenia jej dla spółdzielni, ale zrobi to prawdopodobnie dla takiej instytucji jak Magistrat.

Zarząd toru przedstawił więc przed Radę Nadzorczą wniosek o zwołanie nadzwyczajnego Walnego zgromadzenia członków spółdzielni na dzień 28 b. m., a następnego na dzień 15 marca b. r., ażeby uchwalić rozwiązanie spółdzielni.

Po takiej uchwale Magistrat miasta Katowic będzie miał podstawę do wszczęcia odpowiednich pertraktacyj z Śląskim Urzędem wojewódzkim. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż moralny obowiązek utrzymania nadal sztucznego toru przechodzi obecnie w pierwszym rzędzie na miasto.

Wszak jego obywatele stracili na torze miljon czterysta tysięcy złotych, szereg drobnych rękodzielników, oraz kilka nieostrożnych osób, które ochoczo i z zapałem podpisywały dla toru weksle — zostały doszczętnie zrujnowane, a przecież tor jest osobliwością miasta Katowic, jest jedynem miejscem, gdzie ludność pozbawiona gór i rzek — może przez 120 dni zrzędu w najgorszym sezonie, bo późną jesienią i zimą uprawiać piękny i zdrowy sport łyżwiarski i to po cenach, które nie stoją w żadnym stosunku do kosztów utrzymania sztucznego lodowiska.

Oczywiście Śląski Urząd wojewódzki — w razie umorzenia pożyczki w kwocie 160 tysięcy złotych — zechce mieć wpływ na gospodarkę i politykę sportową toru.

Magistrat, jak się dowiadujemy, obsadził już in spe ważniejsze stanowiska. I tak dyrektorem Toru, będzie inspektor Widuch, kierownik pływalni na Bugli. W lecie tam, w zimie tu. Do dyspozycji będzie miał buchaltera i stenotypistkę. Ale na razie są to plany. Albowiem spółdzielnia postawiona przed koniecznością rozwiązania może zażądać od Magistratu pewnej rekompensaty za stracony ogromny majątek w sumie około półtora miljona i wtedy do przejęcia toru przez Magistrat nie dojdzie. *(hr)*

Na terenie Warszawy

W. T. C. zawieszone przez związek! Sensacyjna ta wiadomość rozeszła się po Warszawie w piątek. Istotnie, najstarszy kolarski klub stolicy nie mógł się w terminie wywiązać z należności do kasy P. Z. T. K. (procenty od imprez w roku 1933 i 34), co spowodowało zawieszenie.

Podczas 49 lat istnienia, W. T. C. grało pierwsze skrzypce w naszym sporcie kolarskim. Stamtąd wychodziła inicjatywa wielkich poczynań, tam zasiadał przez długie lata P. Z. T. K., kierowany przez ludzi W. T. C. Obecny związek poraz pierwszy niema ich w swem gronie.

Dlatego może padła tak surowa decyzja.

Przeździecki W., piłkarz Legji, został zdyskwalifikowany przez Ligę na 3 mies. za uderzenie przeciwnika na meczu z Makabi w grudniu.

Repr. pingpongowa Warszawy, w drodze do Krakowa, pokonała dwukrotnie teamy Częstochowy 5:0.

Bokserzy C. W. S. pokonali w Warszawie Makabi (Częstochowa) 10:4. Sędziował w ringu p. Słabicki. Oto wyniki: W wadze muszej Wieczorek (C.W.S.) pokonał przez tech. k. o. w 2-ej rundzie Sudowicza (M.), a Lipiński (C.) Windmanna (M.), w wadze koguciej Szybowski (C.) zremisował z Chwattem (M.), w wadze piórkowej Śmiech (C.) wygrał z Zylberbergiem (M.), w wadze lekkiej Ciechomski (C.) zremisował z Binderem (M.), w wadze półśredniej Kozakiewicz (C.) przegrał z Chliwnerem (M.), a w wadze średniej Karpiński (C.) pokonał Szajna (M.).

Potężny blok. Warszawa i Śląsk, dwa najsilniejsze okręgi atletyczne postanowiły iść na walnem zebraniu P. Z. A. ręka-w-rękę. Któż takiej potędze będzie się mógł przeciwstawić?

Warszawa wysuwa na stanowisko kapitana związkowego p. Wacława Ziółkowskiego, wzamian za to popierając kandydaturę p. Gałuszki (Śląsk) na stanowisko wiceprezesa sportowego PZA.

Obóz treningowy na 10 dni postanowił zorganizować Warszawski Okręgowy Związek Atletyczny przed mistrzostwami atletycznemi Polski, które rozegrane zostaną w dniach 16 i 17-go marca w Katowicach. Obóz obejmie 30 atletów. Z tej grupy wyeliminowanych będzie 21 zapaśników, którzy bronić będą barw Warszawy na mistrzostwach w Katowicach.

Obóz otwarty będzie 4 marca i potrwa do 14 marca. Kierownikiem obozu mianowano p. Wacława Ziółkowskiego.

Obozy narciarskie zorganizowały dwa kluby stołeczne Warszawianka i Polonja. Obóz Warszawianki znajdował się w Głodówce pod Zakopanem i prowadził go p. Makowski, obóz Polonji zaś na Bukowinie pod kierunkiem Kaczanowskiego. Obydwa obozy cieszyły się dużą frekwencją i wypadły bardzo dobrze.

Międzyklubowy mecz bokserski Skra — Bar-Kochba zakończył się zwycięstwem Skry w wysokim stosunku bo 9:7. Poziom zawodów był niski. Wyniki techniczne: w. papierowa: Strychalski (S.) pokonał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. Hermana (B.): w. musza: Reszke (S.) przegrywa nieznacznie na punkty z Woltowiczem (B) w. kogucia: Stecki (S.) wygrywa pewnie na punkty z Rybińskim (B); w. piórkowa: Buff (S.) wygrywa przez techniczny k. o. z Arkierem (B.) w drugiej rundzie; w. lekka: Studen (S.) i Grünszpan (B.) zostali zdyskwalifikowani przez sędziego za nieczystą walkę; w tej samej wadze Zaleski (S.) remisuje z Hakmanem (B.); w. półśrednia Kołacz (S.) wygrywa przez techniczny k. o. z Bluszczykiem (B.) w drugiem starciu.

Finał w wadze lekkiej o mistrzostwo kl. B. w boksie rozegrany w Cyrku przed meczem Warszawa — Berlin pomiędzy Łukasiewiczem (Pol.) a Gnieweszem (YMCA) zakończył się zwycięstwem rutynowanego Łukasiewicza.

Niema już różnic rasowych w sporcie! Tak trzeba zakrzyknąć, notując wiadomość, że Sokół (Warszawa) wyzwał na mecz gimnastyczny repr. Makabi, udającą się niezadługo do Tel-Avivu. Sensacyjny ten pod każdym względem mecz odbędzie się w cyrku dn. 10-go marca.

Łańko, dotychczasowy środek ataku Polonii warszawskiej, obejmuje od 1-go marca kierownictwo treningów ligowej drużyny klubu.



ZOFJA NEHRINGOWA, rekordzistka świata w łyżwiarstwie, zgłoszona została (już po terminie) przez P.Z.Ł. do Wielkiej Nagrody za rok 1934-ty.



SIATKARZE K. P. W. I POLONII zetknęli się w półfinale turnieju ośrodka W. F. Zwyciężyła Polonja 2:1.

Ostatnie wieści spod Wawelu

KRAKÓW, 24.2. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się tu pierwsze w bieżącym sezonie zawody lekkoatletyczne w hali przy licznym udziale zawodników Cracovii, Wawelu, Makabi i Metalu tarnowskiego oraz Mościc. O osiągniętych wynikach trudno coś powiedzieć wobec szczupłych rozmiarów hali, nadto zawodnicy musieli startować w pantoflach bez kolców. Jedynie w pchnięciu kulą uzyskali zawodnicy tarnowcy bardzo dobre wyniki.

Panie: bieg 25 m. Metzendorfówna (M) 4.7, 2) Hartwikówna niestowarzyszona 4.8; skok wdal: Metzendofówna 4.17, 2) Hartwikówna 4.3; skok wdal z miejsca: Mazurowa (Cr) 2.03 cm, 2) Hartwikówna 1.75: skok wwyż: Mazurówna 1.28 i pół, 2) Metzendorfówna

Panowie: bieg 25 m. 1) Tuziak (Cr) 3.6, 2) Niezgodzki (Metal) 3.7; skok wdal Niezgodzki 5.91, 2) Dudek (Cr) 5.83; skok wdal z miejsca: Niezgodzki 2.68, 2) Baran (Cr) 2.59. Kula: Toczyński (Mościce) 12.30, 2) Słowik (Mościce) 12.28. Poza konkursem Słowik 12.53, lepszy od rekordu okręgowego, skok wwyż Garnuszewski (Cr) 1.62.5, 2) Witkowski (Metal.) 1.48; skok wwyż z miejsca Garnuszewski 1.23, drugiem, trzeciem i czwartem miejscem podzielili się Pouch, Dudek i Witkowski — po 1.18.

Nieprzyjęcie rezygnacji p. gen. Monda. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu KZOPN uchwalono jednogłośnie zwrócić się do p. gen. Monda z prośbą, aby zatrzymał godność prezesa.

Echa głośnej dyskwalifikacji. Donosiliśmy ostatnio o zdyskwalifikowaniu sędziego p. Babireckiego na przeciąg 5 lat przez Komisję Dyscyplinarną KZOPN. Przeciw tej decyzji wniósł p. Babirecki odwołanie do PZPN. Obecnie, przed załatwieniem tej sprawy, został p. Babirecki powtórnie zdyskwalifikowany. Tym razem przez Zarząd KOKS na sześć lat, za zaniedbanie obowiązków członka Zarządu KOKS.

Wedrówki graczy krakowskich. Zarząd KZOPN zajmie się na najbliższem posiedzeniu zmianą przynależności klubowej kilku graczy. I tak do Cracovii mają przejść Korbas z Nadwiślani i Grünberg z Siły, Wisłę zasilić ma Kozłowski z Grzegórzeckiego, do Skody warszawskiej chcą iść Skwarczewski z Garbarni i Rusinek z Cracovii. Wszystkim na przeszkodzie stoi tylko... karencja.

Rozwiązanie zarządu KOZB. W związku z pobytem sekretarza PZB. p. Rybarczyka w Krakowie i jego konferencją z klubami, nastąpiło rozwiązanie Zarządu KOZB. z przyczyn czysto formalnych. Urzędujący dotychczas Zarząd został wybrany na nieformalnie zwołanem Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu. Komisarzami zamianowano z dotychczasowych władz pp. mir. Jaworowskiego, inż. Siódmaka i Moskala.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. **Filja: Jasna 10, tel. 693-72.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI